POPRAWIA SIĘ POZIOM BOKSU LIGOWEGO

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 15 zł

Nr 75 Warszawa, poniedziałek 19 września 1949 r. Rok V

Ważne przesunięcia w tabeli Klasy Państwowej

DWA ZWYCIĘSTWA STAWCZYKA W CSR

Konikówna bije rekord Polski juniorek

Siatkarki i siatkarze ZSRR

triumfują w mistrzostwach świata

RED. W. SZEREMETA TELEFONUJE:

PRAGA, 18.9. (Tel. wł.) — Mistrzostwa świata i Europy w siatkówce zakończyły się triumfem reprezentacji Związku Radzieckiego. Dwa tytuły mistrzowskie dostały się w godne ręce najlepszych siatkarzy i siatkarek turnieju. Również wicemistrzowie świata i wicemistrzynie Europy — siatkarze i siatkarki CSR zasłużyli w pełni na drugie miejsca. Z mistrzynią Europy żadna z drużyn Europy nie zdobyła nawet jednego seta.

Spotkanie drużyn męskich ZSRR — CSR, które trwało 2 i pół godziny, stało na niespotykanym dotychczas poziomie, a zażartością walki i w pewnej chwili niepewnością, która z drużyn wyjdzie zwycięsko — przewyższały nie tylko wszystkie dotychczasowe mecze mistrzowskie, ale było również, niewątpliwie, jedynym tego rodzaju wydarzeniem w historii siatkówki.

Reprezentacje Polski zajęły ostatecznie trzecie miejsce (kobiece) i piąte miejsce (męska). Nie jest to zbyt wiele, gdyż siatkarki były w stanie zdobyć wicemistrzostwo Europy, a siatkarze mogli uplasować się na czwartym miejscu, jednak należy pochwalić obie reprezentacje za ich postawę i na ogół ambitną grę. Ambasador R. P. Borkowicz, przyjął Polaków na specjalnej audiencji, nie szczędząc im pochwał za dobrą postawę w mistrzostwach, która miała swój oddźwięk również w prasie czechosłowackiej.

Klasyfikacja mistrzostw jest następująca:

Mistrzostwa świata drużyn męskich: 1) ZSRR, 2) CSR, 3) Bułgaria, 4) Rumunia, 5) Polska, 6) Francja, 7) Węgry, 8) Włochy, 9) Belgia, 10) Holandia.

Mistrzostwa Europy drużyn kobiecych: 1) ZSRR, 2) CSR, 3) Polska, 4) Rumunia, 5) Francja, 6) Węgry, 7) Holandia.

Zakończenie turnieju odbyło się w niezwykłym nastroju. Przy zapadającym zmroku na „Zimnym Stadionie", wypełnionym po brzegi przez przeszło 15 tys. widzów, przy dźwiękach fanfar i blasku reflektorów przedefilowały wszystkie reprezentacje. Oklaski i okrzyki publiczności coraz to się wzmagały, aby przy wkroczeniu na stadion reprezentacji ZSRR i CSR przejść dosłownie w huragan braw. Po krótkich przemówieniach na czoło wystąpiły drużyny radzieckie, a prezes FIVB wręczył kapitanom drużyn: Czudinie i Jakuszewo wi nagrody za zdobycie tytułów mistrzowskich.

Uroczystość zakończono odegraniem hymnu ZSRR na cześć zwycięzców oraz hymnu CSR.

ZSRR — CSR 3:1

Spotkanie siatkarzy ZSRR i CSR odbywało się przy nieustannym dopingu publiczności, tak, że nie było wcale słychać gwizdka sędziego, Bułgara Ankowa. Reprezentacja CSR była prawie równorzędna siatkarzom ZSRR, w ogólnym przekroju meczu, okazała się jednak o cień słabsza i zasłużenie przegrała 1:3 (7:15, 11:15, 19:17, 13:15).

Na doskonałą, ekwilibrystyczną obronę ZSRR, Czechosłowacy odpowiedzieli nienagannym blokowaniem ścięć, które u obu drużyn były prawie równorzędne, ale o niespotykanej dotychczas sile i różnorodności. Technicznie siatkarze CSR grali lepiej, natomiast taktycznymi zagraniami Związek Radziecki przewyższał przeciwnika.

Pierwszy set wygrał ZSRR stosunkowo łatwo, mimo, że CSR prowadziła 4:2. Przebieg drugiego seta, który trwał przeszło pół godziny, był następujący: ZSRR — CSR 0:1, 1:2, 3:2, 3:3, 4:3, 8:3, 9:5, 9:7, 11:7, 11:11, 15:11. Najdramatyczniejszy był set trzeci, wygrany przez CSR. Od stanu 12:12 dalszy stosunek punktów był następujący: ZSRR — CSR 12:14, 14:14, 15:14, 15:15, 16:15, 16:16, 17:16, 17:17, 17:18, 17:19. W czwartym secie obie drużyny wyczerpane fizycznie i nerwowo, zagrały trochę słabiej. Od stanu 3:3 CSR nie zdobyła już prowadzenia, a jedynie z wyników: 10:5, 11:7, 13:9 zdołała wyciągnąć stan seta na 13:14.

Przed tym emocjonującym spotkaniem walczyli o trzecie i czwarte miejsce siatkarze Bułgarii i Rumunii. Zwyciężyli na ogół niespodziewanie, ale pewnie, choć po ciężkiej walce, Bułgarzy 3:1 (15:9, 15:5; 5:15, 15:12).

Dwa ostatnie spotkania kobiece, rozgrywane równocześnie z meczem Bułgaria i Rumunia na sąsiednim boisku, przyniosły zwycięstwa ZSRR nad Węgrami 3:0 (15:0, 15:1, 15:0) oraz CSR nad Rumunią 3:0 (15:1, 15:8, 15:2).

OSTATNI MECZ SIATKARZY

Siatkarze nasi rozegrali ostatni mecz w niedzielę rano. W walce o 5 i 6 miejsce z Francją uśmiechnęło się do nich szczęście. Tym raczej oraz niespotykanej ilości błędów drużyny francuskiej, tłumaczyć należy zwycięstwo Polaków aż w trzech setach: 3:0 (17:15, 15:10, 15:6). Mecz był brzydki i na słabym poziomie. W pierwszym secie Polska prowadziła już 14:12, a potem Francja 15:14. Ostatnie dwa sety zadokumentowały, że mimo wszystko siatkarze nasi przewyższają, choć niewiele, Francuzów. Najlepiej zagrali Maliszewski W. i Markowski.

W spotkaniu drużyn walczących o miejsca od 7 do 10, Węgrzy zwyciężyli Belgów 3:0 (15:4, 15:10, 15:13).

(Dalsze sprawozdania z przebiegu mistrzostw — na str. 3.

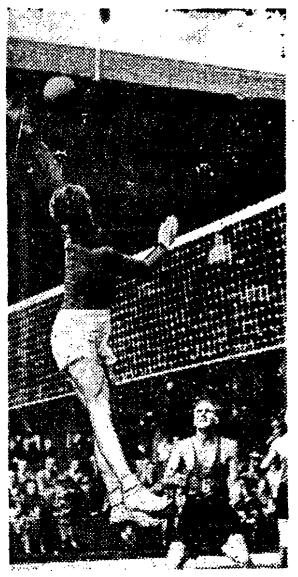

Leworęki Rewa

najlepszy siatkarz ZSRR podczas efektownego ścięcia w meczu z Belgią.

Foto COS

Skonecki

odpoczywa przez 6 tygodni

Skonecki został zbadany w CMS i lekarze zalecili mu przerwę 6-cio tygodniową na skutek kontuzji nogi, której uległ w czasie meczu Warszawa — Sztokholm. W związku z powyższym projektowany mecz Rumunia — Polska w Warszawie nie będzie mógł dojść do skutku.

REDAKTOR ST. SIENIARSKI TELEFONUJE:

VITKOVICE, 18.9. (Tel. wł.) — Bohaterami pierwszego dnia „Masarykowych Gier" byli b. rekordzista świata Zatopek oraz rekordzista Polski, Stawczyk. Zatopek przebiegł 10.000 m w 29:38,8, Stawczyk dwukrotnie osiągnął na setkę 10,6. Zatopek przystąpił do biegu niebardzo dobrze przygotowany (po powrocie z Bukaresztu miał zbyt wiele pracy, by móc choć trochę potrenować), a jednak odważył się atakować rekord świata, który przed kilku zaledwie dniami odebrał mu Heino. Oficjalnie Zatopek nie zapowiadał próby pobicia rekordu, jednak nastawienie prasy i widzów przed biegiem oraz samego Zatopka, który gdy tylko startował, wskazywało wyraźnie, że rekord Heino był zagrożony.

Zatopek wyruszył w tempie bardzo ostrym. 800 m przebiegł w 2:20, 1 km — w 2:54, 2.000 m — w 5:47. Następne okrążenia biegł bardzo regularnie w granicach 1:10. 3.000 m — w 8:24! a zatem o sekundę lepiej niż wówczas, gdy ustanawiał na bieżni witkowickiej rekord światowy. Tempo nie maleje. 5.000 m — w 14:59. Biegnący z Zatopkiem Czechosłowacy są już o jedno okrążenie w tyle.

ZATOPEK WALCZY Z CZASEM

— Uwaga! Uwaga! — ogłaszają przez megafon.

Zatopek w biegu na 5.000 m nie miał dotychczas tak świetnego mię dzyczasu. Na trybunach zaczyna się niesamowity doping. Zatopek stara się za wszelką cenę utrzymać doskonałe tempo. Na twarzy jego ukazuje się charakterystyczny dlań grymas. 6.000 m — w 17;38. 7.000 m — w 20;38.

— Rekord może paść! — zapewnia spiker, choć na wszelki wypadek kilka minut przedtem powiedział:

— Rekordy nie mogą wypadać Zatopkowi z rękawa. Zadowolimy się dobrym wynikiem.

Na trybunach po prostu szaleją. 20 tys. widzów stara się pchnąć Zatopka do przodu zachęcającymi głosami. Niestety, tym nie daje się za dużo pomóc. Tempo słabnie. Czas okrężeń wynosi po 1;14. Zatopek biegnie, podrywając się co chwila, by znów zwolnić. Widać, że przeliczył się z siłami. Wielki wysiłek na pierwszych kilometrach mści się. Rekord Heino będzie jeszcze trwał. Będzie trwał tak długo, dopóki Zatopek nie będzie lepszym, niż jest obecnie. Od 8.5 km Zatopek słabł wyraźnie.

(Dokończenie na str. 4-ej)

Reprezentanci

w siatkówce powracają do kraju

PRAGA, 18.9. (tel. wł). W niedzielę w godzinach wieczornych odbyło się w Pradze przyjęcie pożegnalne wszystkich startujących drużyn w mistrzostwach świata, wydane przez ministra Informacji i Szkolnictwa, a równocześnie przewodniczącego Komitetu Kultury Fizycznej i Sportu CSR, W. Kopecky'ego.

Reprezentacje Polski, zarówno kobieca, jak i męska, wyjeżdżają z Pragi do kraju w poniedziałek wieczór. Start siatkarek w Bukareszcie nie doszedł do skutku, gdyż Rumuni odwołali projektowany turniej międzynarodowy.

Rekord ZSRR

w pływaniu

Nowy rekord pływacki. Na zawodach w Baku znany pływak radziecki ustanowił nowy rekord na 500 m kl., osiągając czas 7:23,4. Ten sam zawodnik przepłynął przed kilkoma dniami 400 kl. w rekordowym czasie 5:48,0.

Zatwierdzenie rekordów l. a. Państwowy Komitet do Spraw Kultury Fizycznej i Sportu zatwierdził ostatnio rekordy lekkoatletyczne. Znajduje się między nimi wynik Smirnickiej 53.41 w oszczepie. W kategorii juniorek rekordzistkami zostały Szczenko (Odessa) — 35.58 w dysku i Hnykina 12.2 na 80 pł.

Padły rekordy juniorów. W czasie lekkoatletycznych zawodów moskiewskiego Zenitu Zubina ustanowiła nowy rekord ZSRR w rzucie granatem w konkurencji dziewcząt do lat 16-u, osiągając doskonały wynik — 54.82 (o 1.11 lepszy od rekordu seniorek); 18-letni Szczerbakow uzyskał w rzucie dyskiem (1 kg) — 68.76, poprawiając o 5 m dotychczasowy rekord juniorów ZSRR.

Start deblistów polskich

zakończony w Bukareszcie

BUKARESZT, 18.9 (tel. wł.) — Międzynarodowy turniej o mistrzostwo Rumunii w Bukareszcie zbliża się do ukończenia. Ślązacy, Chytrowski, Niestrój oraz warszawianin: Bełdowski ukończyli swe gry, zostali wyeliminowani również i w grach podwójnych — co nie jest jednak przykrą niespodzianką, gdyż obsada turnieju jest bardzo silna. Chytrowski, Niestrój pokonali najpierw parę rumuńską Aldea, Angenescu 8:6, 9:7, 6:1 i przegrali z kolei z reprezentacyjnym deblem Rumunii, Caralulis, Szmidt 1:6, 1:6, 6:2, 2:6. Bełdowski, grający razem z Rumunem Puscalem ulegli parze Asboth, Adam 1:6, 6:8, 1:6.

Do półfinału zakwalifikowali się w grze pojedyńczej mężczyzn: Asboth, który się spotka teraz z Caralulisem oraz Viziru, który będzie miał za przeciwnika Węgra Katone.

Wyniki ćwierćfinału: Asboth — Viziru II 6:0, 6:0, 6:3. Caralulis — Feher (Węgry) 9:7, 4:6, 6:8, 6:4, 6:3, Viziru I — Adam — 6:4, 4:6, 11:13, 6:4, 6:2. Katona — Krejcik 7:5, 2:6, 6:4, 6:3.

Niespodzianką było zwycięstwo Węgierki Hidassy nad Czeszką — Misková 8:6, 4:6, 6:3. Hidassy spotka się w finale ze swą rodaczką Erdoedi, która z kolei pokonała Rumunkę Stancescu 6:3, 6:3.

W deblu męskim w półfinałach spotkają się Asboth — Adam z braćmi Viziru oraz Caralulis — Szmidt z parą rumuńską Badin, Cobzuc. Ci ostatni zwyciężyli niespodziewanie Węgrów Katonę — Feher 8:6, 5:7, 6:1, 6:2.

Bełdowski wraca do Warszawy we wtorek, Ślązacy Niestrój i Chytrowski jadą wprost z Bukaresztu na międzynarodowy turniej do Karlovych Varów, w którym uczestniczyć będzie Jędrzejowska oraz śląski junior, Licis.

Pechowy start torowców

Bek złamał rękę w Pardubicach

W Pardubicach zakończyły się dwudniowe zawody kolarskie z udziałem zawodników polskich i czechosłowackich. Po drugim dniu zawodów prowadzi CSR 33:17 pkt. Dokończenie meczu nastąpi w środę w Brnie.

Wyniki pierwszego dnia: 1.000 m lotny start: 1) Stefanek (CSR) 1:19,4, 2) Kolegar (CSR) 1:19,5, 3) Bek (P) 1;20,0, 4) Borucz (P) 1:24,1. 4.000 m drużynowo: 1) CSR (Kosta, Macek, Stepanek, Peric) — 5:17; 2) Polska (Gabrych, Borucz, Marchwiński, Bek) 5:22,0. 25 km: 1) Peric — 19 pkt., 2) Kolegar — 17 pkt., 3) Bek — 15 pkt., W tym wyścigu Marchwiński spowodował upadek Beka, który złamał rękę w dwóch miejscach i został odwieziony do szpitala.

Drugi dzień zawodów: 10 km: 1) Macek — 25 pkt., 16;22; 2) Kolegar — 12 pkt., 4) Gabrych — 6 pkt. 1.000 m: 1) Kosta — 13 sek., 2) Marchwiński, 4) Kupczak, 1.000 m start stały: 1) Peric 1:19,6, 3) Borucz 1:25,0, 4) Gabrych 1;25,2. 4.000 m drużynowo: 1) CSR 5;29,0, 2) Polska 5;36,4.

HELIASZ W SZCZECINIE

SZCZECIN. Zarząd Okręgowy ZS „Ogniwo" w Szczecinie zaangażował, znanego niegdyś miotacza, Heliasza na trenera okręgowego lekkoatletów ZS Ogniw

Mistrzynie Europy

Zespół siatkarek radzieckich nie oddał w rozgrywkach mistrzowskich ani jednego seta. Pierwsza od lewej fenomenalna Czudina, dalej: Konowa, Konderenko, Stridowa, Petrowa, i Żarowa.

Foto COS

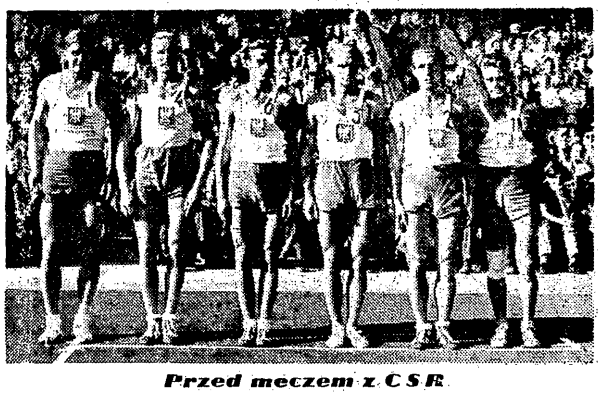

Przed meczem z CSR

siatkarze polscy pozdrawiają przeciwników. Od lewej stoją: Plejewski, Antczak, Piechura, Maliszewski W., Maliszewski T. i Markowski.

Foto COS

Pewne zwycięstwo Legii nad Wartą

Atak wojskowych nadal słabo strzela

Legia — Warta 2:0 (1:0). Bramki dla Legii zdobyli: Sąsiadek i Mordarski. Sędzia Fronczyk (Tarnów). Widzów 5.000.

Legia: Skromny, Milczanowski, Serafin, Waśko, Oprych, Łyszczarz, Sąsiadek, Ziemski, Górski, Olejnik, Mordarski.

Warta: Krystkowiak, Pyda, Staniak, Stachowiak, Groński, Kazimierczak, Opitz, Gendera, Sikora; Skrzypniak, Smólski.

Legia zdradza wyraźną poprawę formy. W meczu z Wartą była stroną zdecydowanie lepszą, tak kondycyjnie, jak technicznie, jedyne zastrzeżenie, jakie nadal wysuwamy pod adresem napadu wojskowych, to słaba dyspozycja strzałowa i niezrozumiała chęć wjechania z piłką do bramki.

Na szczęście dla wojskowych ofensywa Warty cierpi na tę samą chorobę w jeszcze ostrzejszym stopniu. Kiedy po przerwie goście przeszli do ataku i przygnietli, Skromny niemal ani razu nie musiał bronić strzałów napastników „zielonych", ograniczając swe interwencje do wyłapywania podań własnej pomocy i obrony.

Legia wyszła na boisko z mocnym postanowieniem uzyskania zwycięstwa. Z miejsca przystąpiła do ataku i stosunkowo łatwo wywalczyła przewagę. Formacje obronne Warty, o których słyszeliśmy tyle dobrego, raczej zawiodły. Napastnicy Legii mieli lepszy start, łatwo uwalniali się spod opieki przeciwników i dość często dochodzili do dobrych pozycji strzałowych, ale jeszcze częściej... marnowali je zbytnim kunktatorstwem.

UWAGA NA SERAFINA

Jeśli chodzi o pomoc i obronę wojskowych, to tym razem zdały one egzamin na piątkę. Najlepszym był Serafin, który zupełnie unieszkodliwił prawą stronę napadu Warty. Wydaje się nam, że zawodnik ten byłby lepszym pomocnikiem bocznym, niż obrońcą. Serafin często idzie do przodu, potrafi szybko cofnąć się do tyłu, jest twardy i szybki. W czekających nas spotkaniach z Bułgarami mógłby spełnić pożyteczną rolę. Jego jedyne minusy jako pomocnika to chaotycznie bite wolne i brak dokładnego strzału na bramkę. Myśl z Serafinem może się wydawać dziwaczna, tym niemniej widzieliśmy go jako pomocnika w meczu z Opolem i uważamy, że zdał na tej pozycji egzamin.

Nieźle wypadł Milczanowski, który dobrze dawał sobie radę z ociężałym Smólskim. Dobrze zagrali Oprych, Łyszczarz, Skromny i Waśko. W ataku najlepszym był Mordarski, a dalej Olejnik, Sąsiadek i Górski.

W Warcie, poza Krystkowiakiem, który bronił pewnie, trudno kogoś wyróżnić. Do przerwy „zieloni" ograniczyli się do defensywy w której jednak nie pokazali żadnych „cudów", po pauzie, kiedy pomoc ich zaczęła wreszcie pchać atak do przodu, oślizgłe boisko i lejący bez przerwy deszcz wpłynęły jeszcze bardziej hamująco na strzeleckie popisy napastników.

Pierwszą bramkę zdobyła Legia w 15 min., kiedy Sąsiadek dobił ostrym szczurem strzał Górskiego. Do pauzy wojskowi nie oddali inicjatywy z rąk, nie potrafili jednak wyraźniej zaznaczyć swej przewagi.

Po pauzie przez pierwsze pół godziny incjatywę przejęła Warta, ale Legia ze strzału Mordarskiego w 23 min. podwyższyła wynik do 2:0. Pod koniec spotkania wojskowi doszli znów do głosu, wynik jednak nie uległ zmianie. (gw)

ŁKS nie boi się spadku

po wygraniu z Górnikiem 5:2

ŁKS Włókniarz — Górnik Bytom 5:2 (3:1).

ŁKS Włókniarz — Szczurzyński, Włodarczyk, Łuć, Urban, Pietrzak, Bajan, Hogendorf, Patkolo, Janeczek, Łącz, Koźmiński.

Górnik Byt. — Jung, Gaweł, Banisz, Poloczek, Podeszwa, Wieczorek, Sobek, Fuchs, Burda, Krasówka, Renk.

Tym razem piłkarze z Szombierek mieli więcej szczęścia niż gracze ŁKS, bo spotkanie to powinno było zakończyć się znacznie wyższym zwycięstwem łodzian.

Górnicy zawiedli niemal we wszystkich liniach. Był to chyba jeden z najsłabszych meczów tej drużyny. Łodzianie po szeregu niepowodzeń odnieśli nareszcie, tak bardzo upragnione zwycięstwo. Dzięki zdobyciu dwóch cennych punktów, oddaliła się od Włókniarzy zmora spadku. Teraz chodzić już będzie jedynie o zajęcie jednego ze środkowych miejsc w tabeli.

ŁKS zagrał w odmłodzonym składzie z Bajanem w pomocy i z Koźmińskim na lewym skrzydle. Młodzi gracze wypadli słabo.

Bardzo dobrze grał Patkolo, który może nie był tak skuteczny w strzałach, jak Łącz i Janeczek, ale wykazał koronkową robotę w czasie całego meczu i kierował doskonale całym atakiem. Dobrze zagrał również Łącz, który tym razem wystąpił na lewym łączniku. Wydaje się nam, że ta pozycja odpowiada mu najlepiej.

Hogendorf na skrzydle był jak zwykle szybki, ale nie zawsze dobrze ustawiał się do piłek.

Łodzianie z minuty na minutę zdobywają coraz wyraźniejszą przewagę w polu. Pierwszą bramkę strzela w 6 min. Łącz. W 32 min. Janeczek z podania Łącza zdobywa drugą bramkę dla ŁKS. Po rzucie wolnym celnie strzela głową Renk i Górnik zdobywa pierwszą bramkę.

W 43 min. Janeczek raz jeszcze wykorzystuje dogodną sytuację i ŁKS prowadzi 3:1.

Po przerwie Łodzianie grają jeszcze lepiej. W 3 min. Łącz w zamieszaniu podbramkowym zdobywa czwartą bramkę.

W 28 min. Szczurzyński piąstkuje niezbyt fortunnie, a Urban strzela samobójczą bramkę.

Wynik meczu ustala w 35 min. Hogendorf.

Bramki dla ŁKS zdobyli: Łącz — 2, Janeczek — 2, i Hogendorf 1, dla Górnika Renk i 1 samobójcza.

Sędziował bez zastrzeżeń Długosz z Wrocławia. Publiczności około 10 tysięcy.

Kolejarze stracili przebojowość

Defensywa Cracovii wygrywa mecz 2:1

POZNAŃ, 18.9. (tel. wł.). Cracovia — Kolejarz 2:1 (1:1). Bramki dla Cracovii zdobyli w 5 min. Radoń, w 60 — Bobula, dla Kolejarza w 31 — Białas.

Cracovia: Rybicki, Gędłek, Glimas, Mazur, Parpan, Jabłoński II, Wiśniowski, Rajtar, Rożankowski II, Radoń, Bobula.

Kolejarz: Ławniczak, Sobkowiak, Wojciechowski I, Słoma, Tarka, Matuszak, Kołtuniak, Anioła, Czapczyk; Białas; Wojciechowski II.

W jednym tygodniu stracił poznański Kolejarz 3 punkty, co mocno nadszarpnęło szanse zdobycia pierwszego miejsca. Utrata tych punktów tłumaczy się przede wszystkim spadkiem formy drużyny poznańskiej. Atak Kolejarza, zasilony przebojowym Aniołą, wypadł bardzo słabo strzałowo.

W tych warunkach, mimo wysiłków linii pomocy, która, niezmordowana w rozbijaniu akcji przeciwnika, zasilała własnych napastników, nie można było myśleć o wygranej. Napastnicy poznańscy gubili się na polu karnym, a to, co przedostawało się przez linię obrony, kończyło się na bramkarzu Rybickim, który zaledwie raz skapitulował.

Obrona Kolejarza nie grała na poziomie i gdyby nie przysłowiowy „lut szczęścia", goście zdobyli by 2 dalsze bramki. W dodatku do porażki poznańczyków przyczynił się bramkarz Ławniczak. Przy pierwszej bramce jego refleks był spóźniony, a drugą puścił w sposób fatalny.

Cracovia grała z wielką wolą zwycięstwa. Doskonale rozumiejąca się defensywa z niezawodnym Parpanem na czele, przetrzymała napór poznańczyków, a w gorących momentach podbramkowych dwoiła się i troiła. Im też w pierwszym rzędzie krakowianie mają do zawdzięczenia niedzielny sukces.

Po utracie pierwszej bramki, zdobytej przez Radonia, Kolejarze odpowiedzieli ostrym kontratakiem, zdołali jednak oddać tylko kilka celnych strzałów, z których jeden, po pięknym zagraniu Czapczyk — Białas uwieńczony został sukcesem.

Na nic nie zdała się również w II połowie nawalnica Kolejarza. Wszędzie było pełno krakusów i zawsze nawet w najgorętszych chwilach umiano sobie radzić.

Nieliczne wypady przyniosły natomiast Cracovii bramkę strzeloną przez Bobulę, a niewiele brakowało, by zdobyła ona jeszcze trzecią w ostatnich minutach gry.

Krakowianie przewyższali przeciwnika tak pod względem fizycznym, technicznym, jak i taktycznym.

Taktyka „wymęczenia" Ruchu

dała Polonii sukces 3:0

CHORZÓW, 18.9 (el. wł.) — Ruch — Polonia (Warszawa) 0:3 (0:0). Bramki zdobyli w 62 m. — Jaźnicki, w 75 — Popiołek, w 84 — Jaźnicki. Sędziował Michalik, widzów około 10 tys.

Polonia: Borucz, Gierwatowski, Pruski, Wołosz, Brzozowski, Szczawiński, Jaźnicki, Popiołek, Świcarz, Szularz, Ochmański.

Ruch: Wyrobek, Giebur, Dzielong, Suszczyk, Bartylak, Jacek, Przycherka, Cieślik, Alszer, Cebula, Gromotka.

Pierwsza połowa i pierwsze 15 minut drugiej upłynęły pod znakiem zmiennej przewagi. Były okresy przewagi Polonii, były momenty kiedy gra toczyła się pod bramką warszawiaków. Nie brali w grze udziału tylko bramkarze, a całe ich zatrudnienie polegało na wykopywaniu piłek od bramki.

Taki stan rzeczy trwał do 62 minuty, kiedy to Jaźnicki zdobył prowadzenie. Było ono wynikiem świadomej taktyki polonistów. Do 60 minuty gry starali się oni wypompować gospodarzy, odpowiednio ich wymęczyć i wtedy dopiero przystąpić do generalnego ataku. Następne bramki były już tylko formalnością, bo Ruch przestał istnieć na boisku. Przy piłce byli już wtedy tylko warszawiacy.

Po meczu nie mogli sobie ślązacy uzmysłowić czemu przegrali, zdaniem ich, wygrany mecz.

— Polonia nie zachwyciła. Nie ma w swoim zespole wybitnych indywidualności! — wiele takich opinii przytaczali po meczu kibice śląscy. Gdy jednak rozmowa trwała dalej, wszyscy malkontenci uznawali w końcu, że Polonia była w przekroju całego meczu zespołem lepszym, bez słabych punktów i wygrała spotkanie zasłużenie.

Najlepszą częścią drużyny warszawskiej były formacje defensywne, w których tylko Gierwatowski miał pewne kłopoty z małym Gromotką. Skrzydłowy Ruchu objechał kilka razy wielkoluda warszawskiego, ale bez groźnych następstw.

W ataku najlepszym był Ochmański. Prawa strona: Jaźnicki i Popiołek dużo słabsza. O dziwo, właśnie z tej strony padły wszystkie bramki.

Świcarz na środku bardzo przytomny, dobrze rozdzielał piłki, ale technicznie nie mógł zadowolić, przestrzelił on również rzut karny.

Jako całość Polonia wypadła dużo lepiej i słusznie należały jej się brawa od licznej kolonii warszawskiej, która tłum nie zjawiła się na meczu.

Międzynarodowy sędzia Michalik prowadzący zawody popisał się wcale nie międzynarodową formą.

Gdyby atak Wisły grał skutecznie

Lechia przegrałaby więcej niż 0:4

KRAKÓW, 18.9 (tel. wł.) — Gwardia Wisła — Lechia 4:0 (3:0). Bramki zdobyli: Kohut i Cisowski po 2. Sędziował Sperling z Łodzi. Widzów około 10 tys.

Wisła: Jurowicz, Dudek, Flanek, Wapiennik I, Legutko, Wapiennik II, Cisowski, Kohut, Rupa, Mamoń.

Lechia: Pokorski, Kusz, Lentz, Kokot I, Kamzela, Nierychło, Kokot II, Kupcewicz, Gronowski, Konopek, Wawrzusiak.

Sam wynik lepiej świadczy o Wiśle, niż jej gra w tym meczu. To prawda, że krakowianie mieli bezwzględną przewagę w II części zawodów, ale jedna jedyna bramka zdobyta w tym okresie nie wystawia dobrego świadectwa zawodnikom Wisły.

Maniera kołowania, tzw. hiperkombinacja, przybiera w napadzie Wisły z meczu na mecz coraz groźniejsze rozmiary. Wygląda to tak, jak gdyby każdy z napastników Wisły usilnie starał się zamienić lepszą pozycję strzałową na gorszą lub wręcz na beznadziejną. W niejednym wypadku również zaobserwować można jakąś niezrozumiałą nonszalancję i zwykłe lenistwo.

Dotyczy to w głównej mierze Kohuta, który widać uznał, że dwie strzelone bramki są już odrobieniem pracy na cały czas meczu i nie startował do piłek, podawanych mu przez partnera. Inna rzecz, że niektóre podania partnerów (Rupa) określała widownia w gwarze krakowskiej „na zapalenie płuc".

O zwycięstwie Wisły zadecydowała więc nie gra jej napadu, ale doskonała gra defensywy i taktyka offsidowych pułapek, stosowanych przez Lechię, która naraziła drużynę gdańską na stratę 2-ch bramek. Bramkarz Lechii nie należał przy tym do najmocniejszych punktów zespołu, toteż tym bardziej trzeba się dziwić napastnikom Wisły, że nie wyzyskali tak sprzyjających dla siebie okoliczności, jak zła taktycznie, a przy tym słaba gra obrony przeciwnika i niepewność bramkarza.

Pomoc Lechii ustępowała wiślakom w rutynie i taktyce, ale górowała ambicją i zaciętością. Atak natomiast zarówno jako całość, jak i indywidualnie, przewyższał napad Wisły. Wśród piątki napastników Lechii wyróżnił się doskonały technicznie i szybki Kokot, zgrany z Kupcewiczem, należącym również do jasnych punktów swego zespołu. Że ta dwójka nie uwieńczyła wielu pięknych ataków powodzeniem, to w pierwszym rzędzie zasługa Flanka, najlepszego zawodnika na boisku.

Przebieg meczu: w 4 m. Kohut przejął dobre podanie Legutki i korzystając z wysunięcia się obrony przeciwnika, podprowadził aż do bramki i strzelił obok bezradnego Pokorskiego. W 14 minucie później Cisowski dobił wypuszczony przez Pokorskiego strzał Mamonia. Wisła prowadziła 2:0. W 4 min. później Kohut prawie że w identyczny sposób, jak pierwszą, zdobył trzecią bramkę. Przewaga Wisły po przerwie zaznaczyła się 8 niewyzyskanymi kornerami oraz jedną bramką, strzeloną przez Cisowskiego na 4 m. przed końcem gry.

Sędzia Sperling był bardzo dobry, jednak zbyt drobiazgowy.

TABELA LIGOWA

	gier	pkt	st. br.
1) Gwardia Wisła	17	24:10	44:19
2) Polonia W-wa	17	23:11	38:21
3) Ogn. Cracovia	17	23:11	33:23
4) Kolejarz Pozn.	17	22:12	49:30
5) Górnik Byt.	17	18:16	30:31
6) ŁKS Włókniarz	17	16:18	39:42
7) AKS	17	16:18	29:36
8) Warta	17	15:19	25:27
9) Ruch	17	13:21	31:42
10) Legia	17	12:22	25:38
11) Polonia Byt.	17	11:23	24:34
12) Lechia	17	11:23	25:49

Liga ZSRR

OSTATNIE mecze ligi piłkarskiej Związku Radzieckiego przyniosły następujące wyniki: Zenit (Leningrad) —WWS (Moskwa) 2:1 (2:0), Szachter (Stalino) — Torpedo (Stalingrad) 2:3 (1:2), Dynamo (Tyflis) — Dynamo (Kijów) 6:1 (4:1).

TABELA

1) Dynamo (Moskwa	27	44:10	78:20
2) C. D. K. A.	27	42:12	76:26
3) Zenit	27	41:13	44:27
4) Spartak	28	40:16	77:31
5) Torpedo (Moskwa)	28	38:18	58:32
6) Dynamo (Kijów)	29	34:24	43:43
7) Dynamo (Tyflis)	29	31:27	51:43
8) Dynamo (Leningrad)	29	31:27	48:44
9) W. W. S.	30	28:32	38:39
10) Lokomotiw (Chark)	30	27:33	37:45
11) Lokomotiw (Mosk.)	29	26:32	47:46
12) Skrzydła Sowietów	30	26:34	34:59
13) Torpedo (Stalingr.)	29	25:35	29:42
14) Neftianik	29	20:38	22:36
15) Dynamo (Mińsk)	27	17:37	30:54
16) Daugawa	29	17:41	20:54
17) Dynamo (Jerywań)	29	16:42	29:63
18) Szachter	30	15:45	20:67

O wejście do II Ligi

PRZEMYŚL, 18.9 (Tel. wł.). Kolejarz (Przemyśl) — Włókniarz (Częstochowa) 3:0 (2:0). Zasłużone zwycięstwo gospodarzy, którzy sięgają po tytuł mistrza A klasy. Włókniarz podobał się w Przemyślu. Jest to drużyna bardzo dobrze wyszkolona technicznie, nie ma jednak ataku, który zaprzepaścił swym niezdecydowaniem strzałowym wiele sytuacji podbramkowych.

Prowadzenie uzyskał Bieniczek w 23 minucie. Ten sam zawodnik w 44 min. podwyższył wynik na 2:0. W 75 min. lewoskrzydłowy Rabiej po rzucie z rogu ustalił wynik spotkania. Sędziował Rutkowski II z Krakowa.

BRDA JESZCZE PRZEGRYWA

SOSNOWIEC, 18.9 (Tel. wł.). Stal (Sosnowiec) — Brda (Bydgoszcz) 2:1 (1:1). Bramki dla Stali Opaczewski i Macuga, dla Brdy — środkowy napastnik.

TABELA

1) Stal (Sosn.)	4	6:2	13:4
2) Kolejarz (Przem.)	3	5:1	6:2
3) Włókniarz (Cz.)	4	3:5	3:8
4) Kolejarz (Olszt.)	3	2:4	3:8
5) Kolejarz (Bdg.)	2	0:4	1:4

Szczęśliwe zwycięstwo bytomiaków

nad ospałym AKS

BYTOM, 18.9. (Tel. wł.) — Polonia (Byt.) — AKS 2:1 (0:0). Bramki zdobyli w 81 min. Trampisz, w 85 Biskupek, 86 Wieczorek. Sędziował mjr Sznajder, widzów 8.000.

Polonia: Koczapski, Kubiak, Skibiński, Narloch, Lelonek, Szmidt St., Biskupek, Trampisz, Szmidt E., Wiśniewski, Wieczorek.

AKS: Janik, Kulik, Janduda, Gajdzik, Wieczorek, Kalus, Cholewa, Bożek, Muskała, Spodzieja, Barański.

— Gdyby Polonia grała przez cały czas tak, jak w ostatnich meczach — mówił pewien kibic — to dzisiaj wcale byśmy się nie martwili o spadek, a kto wie czy nie odegralibyśmy pierwszorzędnej roli w czołówce tabeli.

Ale „gdyby ciotka itd", trzeba odpowiedzieć temu panu, bo Polonia wcale nie poczyniła żadnych postępów, gra tak jak dawniej, ani lepiej ani gorzej, tylko szczęście, którego polonistom brakło dotychczas, zaczęło się im uśmiechać. Polonia bytomska wygrała z AKS dosłownie w ostatnim kwadransie.

AKS wystąpił do spotkania w osłabionym składzie, zabrakło bowiem Durnioka i Karmańskiego, a więc pary obrońców kontuzjowanych w czwartkowym meczu z Ruchem. Do obrony cofnięty został Janduda, grający już na wszystkich pozycjach w drużynie.

Trzeba obiektywnie przyznać, że gospodarze grali ofiarnie i ambitnie, natomiast gości nie cechowały wyżej wspomniane zalety. Grali oni sobie ot tak, nie przemęczali się, w czym celowali specjalnie Spodzieja i Cholewa.

Spodzieja zaprodukował kilka doskonałych zagrań, wykazał się doskonałą techniką, ale były to dosłownie 3 wypadki, więcej mu się nie chciało czy też nie miał sił. Cholewa zaś wyraźnie sabotował kolegów, nawet punktualnie nie wyszedł na boisko po zmianie pól.

Jak zwykle, ponad poziom wybijał się stoper Wieczorek. Zdobył on nawet bramkę, co niezbyt dobrze świadczy o napastnikach z Chorzowa

Polonia bytomska poza ambicją miała też szczęście. Zdobyła 2 bramki w krótkich odstępach czasu, ale nie było to wynikiem jakiegoś planowego ataku czy skorrdynowanej akcji. Mecz był nudny, na bardzo słabym poziomie.

Obywatelski czyn

rodziny częstochowskiej

Robotnicza dzielnica Częstochowy — Raków nie posiadała w ciągu ostatnich dwóch lat boiska sportowego, gdyż boisko poprzednie zostało zabudowane.

W zrozumieniu tego zamieszkała w Rakowie rodzina sukcesorów Skrzypczyka — Zygmunt Skrzypczyk, Helena Wiklik, Weronika Skrzypczyk i Barbara Spychalska — zdecydowała się na obywatelski czyn, ofiarując pod stadion sportowy plac przy ul. Limanowskiego o wymiarach 150×80 m.

Rodzina Skrzypczyków chce uczcić w ten sposób pamięć Józefa Skrzypczyka, b. zawodnika i działacza KS „Sparta" Raków zamordowanego za czasów okupacji przez zbirów hitlerowskich.

Na froncie drugiej Ligi

Zachwiana pozycja Tarnovii

GRUPA PÓŁNOCNA

ŁÓDŹ, 18.9 (Tel. wł.). Widzew — Lublinianka 1:0 (1:0). Niespodziewane zwycięstwo, ratującego się przed spadkiem Widzewa. Jedyną bramkę zdobył Pawlikowski.

GARBARNIA NADAL REMISUJE

TORUŃ, 18.9 (Tel. wł.). Pomorzanin — Garbarnia 2:2 (2:0). Bramki zdobyli: Brzeski II 2 dla Pomorzanina. W drugiej części gry Garbarnia odwzajemniła się przez Parpana II i Nowaka (z rzutu wolnego). Sędziował Kołodziej z Katowic. Gra b. ciekawa, prowadzona w szybkim tempie. Wynik najlepiej odzwierciadla przebieg spotkania i nie krzywdzi żadnej z drużyn.

PTC STRACIŁO FORMĘ

ŁÓDŹ, 18.9 (Tel. wł.). PTC (Pabianice) — Ostrovia 2:5 (1:1). Mecz nie ciekawy. Piłkarze pabianickiej Gwardii tym razem zupełnie zawiedli, ustępując gościom pod każdym względem.

RADOMIAK MIAŁ SZCZĘŚCIE

SIEDLCE, 18.9 (Tel. wł.). Ognisko — Radomiak 0:5 (0:0). Wynik nie odzwierciedla przebiegu gry, bowiem drużyna gospodarzy, mimo odmłodzenia, była na ogół równorzędna, a goście uzyskali taki wynik raczej dzięki szczęściu, niż umiejętnościom. Wynik remisowy najlepiej odpowiadałby przebiegowi gry. Bramki zdobyli: Gibaszewski, Czachor II i Wiencaszek. Sędzia — kpt. Gronowski z Warszawy.

W CHODAKOWIE POTOP

CHODAKÓW, 18.9 (Tel. wł.). Bzura — Gwardia (Szczecin) 0:1 (0:0). Mecz odbywał się w bardzo trudnych warunkach w czasie ulewnego deszczu. Jedyną bramkę zdobył w drugiej części zawodów prawoskrzydłowy gości.

GRUPA PÓŁNOCNA

1) Garbarnia (1)	14	25: 3	48:12
2) Pomorzanin (2)	14	20: 8	42:18
3) Lublinianka (3)	14	19: 9	34:28
4) Radomiak (4)	14	17:11	24:18
5) Ostrovia (5)	14	16:12	36:24
6) Bzura (6)	14	12:16	24:21
7) PTC (7)	14	10:18	21:40
8) Widzew (8)	14	10:18	12:26
9) Gwardia (Szcz.) (9)	14	8:20	20:34
10) Ognisko (10)	14	3:25	10:50

GRUPA POŁUDNIOWA

LIDER STRACIŁ PUNKT

LIPINY, 18.9 (Tel. wł.). Naprzód (Lipiny) Tarnovia 1:1 (0:1). Bramkę dla Lipin zdobył Kokot (z karnego), dla Tarnovii — Kokocka. Gra żywa. Tarnovia zasłużyła na zwycięstwo.

SZYBKOŚĆ ZADECYDOWAŁA

KRAKÓW, 18.9 (Tel. wł.). Pafawag — Chełmek 2:1 (2:1). Po wyrównanej grze zwycięstwo odniosła szybsza drużyna wrocławska, w której wyróżnili się obaj obrońcy: Chełczyński i Dąbrowski oraz środkowy napastnik, Klukowski. Obie bramki dla zwycięzców zdobył Klukowski, dla Chełmka — Zatorski II. Sędziował Pęczak z Rzeszowa.

GOSPODARZE LEPSI

WROCŁAW, 18.9 (Tel. wł.). Polonia (Św.) Polonia (Przemyśl) 2:0 (1:0). Ciężko wywalczone zwycięstwo gospodarzy, dla których bramki strzelili: Kierysz w 34 i Boczko w 50 min. Sędziował b. dobrze Haselbusch z Warszawy. Gra równorzędna.

W KIELCACH BEZBRAMKOWO

KIELCE, 18.9 (Tel. wł.). Gwardia (Kielce) Skra (Częstochowa) 0:0. Mecz odbywał się w czasie ulewnego deszczu, który zupełnie uniemożliwiał przeprowadzenie jakiejkolwiek akcji obu zespołów. Skra po ostatnich wypadkach zrezygnowała z usług swych kilku zawodników i wystąpiła z 4-ma rezerwowymi. Wyróżnić należy pomocnika gospodarzy — Jankowskiego. Sędziował Jędraszczak z Łodzi.

GÓRNIK ZŁAMAŁ STAL

KATOWICE, 18.9 (Tel. wł.). Stal (Katowice) — Górnik (Rybnik) 1:7 (1:2). Bramki zdobyli Warzecha 3, Franke, Zauer, Dybała po jednej, jedna samobójcza. Dla Stali Szymura. Sędziował Wójcik.

Górnicy grają coraz lepiej. Atak ich znajduje się w doskonałej formie i strzela z każdej pozycji.

GRUPA POŁUDNIOWA

TABELA

1) Tarnovia (1)	14	23: 5	15:14
2) Górnik (2)	14	22: 6	56:18
3) Naprzód (3)	14	18:10	25:17
4) Skra (4)	14	15:13	29:25
5) Baildon (5)	14	13:15	21:26
6) Polonia Św. (7)	14	12:16	24:36
7) Pafawag (9)	14	10:18	22:30
8) Polonia, Prz. (6)	14	10:16	23:38
9) Chełmek (8)	14	9:19	20:37
10) Gwardia, Kiel. (10)	14	8:20	19:41

Skra przyciąga cugle

W związku z obserwowanym rozluźnieniem w jedenastce Skry zarząd tego klubu powołał specjalny kapitanat dla drużyn piłkarskich w składzie: J. Miłek, H. Helman i St. Kołodziejczyk.

Za okazany brak dyscypliny zawieszony został klubowo prawoskrzydłowy Skry Czesław Purgal (G.).

W. Szeremeta

Ostatnie piłki na mistrzostwach w Pradze

Siatkarzom nie udało się wygrać z Rumunią

PRAGA, 16.9. (Tel. wł.) Trudnym dniem dla organizatorów i drużyn startujących w mistrzostwach siatkówki był piątek. Od samego rana z krótkimi tylko przerwami padał deszcz. Boiska były śliskie i grząskie. Nawierzchnia ułożona na betonie, nie przepuszczała wody. Piłka ciężka i oślizgła grzęzła w rękach, a start do niej był bardzo utrudniony. Najciekawszymi spotkaniami dnia była walka siatkarek Francji i Rumunii, decydująca o 4, względnie 5 miejscu oraz mecz drużyn męskich Polska — Rumunia.

Rumunki, po ciężkiej walce uporały się z dobrze grającymi Francuzkami, a Polacy, którzy wznieśli się na wyżyny swych możliwości, walczyli aż do zmroku z Rumunami. Przy stanie w setach 2:1 i wyniku 10:6 w czwartym secie dla Rumunii, sędzia wobec zapadających ciemności przerwał spotkanie.

OSTATNI MECZ SIATKAREK

Ostatni mecz w turnieju rozegrały Polki z Węgierkami, zwyciężając zdecydowanie 3:0 (15:4, 15:6, 15:9). Grały one częściowo w rezerwowym składzie, gdyż tylko 3 zawodniczki pierwszej szóstki wystąpiły na boisku w pierwszym secie, a jedna w dwu następnych. Wyróżniły się: Zakrzewska, Figwer i Paprotówna. W pozostałych rannych spotkaniach siatkarze Włoch pokonali Holendrów 3:0 (15:2, 15:11, 15:6), a siatkarki ZSRR, grające bez Czudiny, w błyskawicznym tempie rozgromiły Holenderki 3:0, 15:0, 15:4, 15:0).

Po południu rozgrywki rozpoczęły się równocześnie na dwu boiskach. Siatkarze CSR, grając w najlepszym zestawieniu, pokonali pewnie Bułgarów 3:0 (15:8, 15:1, 15:8). Jedynie w ostatnim secie Bułgarzy nawiązali początkowo walkę, prowadząc nawet 8:4.

Podobny przebieg miał mecz ZSRR — Francja. Zawodnicy radzieccy natrafili na dobrą obronę przeciwników, która w trzecim secie pozwoliła Francuzom iść z nimi łeb w łeb do stanu 8:8. Wynik 3:0 (15:4, 15:1, 15:0) dla ZSRR.

Podczas gdy na mokrym boisku skończyły się dwa mecze męskie, obok walczyły jeszcze siatkarki Rumunii i Francji. Przy okrzykach grających Francuzek i siatkarzy Francji: „Au France, au coque!" wygrały Francuzki łatwo pierwszego seta, jak również łatwo uległy w trzecim. Lepsze kondycyjnie Rumunki zdołały po długotrwałej walce wygrać jednak drugi i czwarty set, a cały mecz 3:1 (4:15, 15:10, 15:1, 15:11).

ZAWIODŁY NADZIEJE Z RUMUNIĄ...

Niecierpliwie czekający na swoją kolejkę siatkarze polscy wyszli na mecz z Rumunami z silną wolą zwycięstwa, chcąc dotrzymać przyrzeczenia, że spotkanie to wygrają. Już jednak pierwsze zagrania Polaków nie mogły nastroić optymistycznie, Rumuni prowadzili bowiem 9:4. Od tej chwili jednak następuje przeobrażenie drużyny polskiej i po szeregu dobrych zagrań wygrywa ona seta do 9-ciu, ale w drugim i trzecim secie, mimo coraz lepszej gry, musi uznać wyższość Rumunii. Czwarty set przy stanie 10:6 dla Rumunii przerwano, a następnego dnia, w sobotę rano rozpoczęto go na nowo. Do stanu 7:7 mieliśmy jeszcze nadzieję, na decydujący piąty set. Niestety, szereg błędów i złe krycie boiska spowodowało, że mecz przegraliśmy. Ogólny wynik spotkania 3:1 (9:15, 15:6, 15:10, 15:9) dla Rumunii.

Mimo porażki, siatkarze nasi zasłużyli na pochwałę, choć może to wydać się dziwne. Zagrali oni jednak najlepszy swój mecz w turnieju, nie ustępując wiele Rumunom. Wyróżnili się Antczak i Grodecki, oraz mimo choroby Plejewski. Najgorszy był Piechura. Sędziował bardzo nieudolnie, krzywdząc obie drużyny, Baumruk (CSR).

Siatkarki polskie

za chwilę zmierzą się z reprezentacją ZSRR. Mimo dzielnej postawy Polki musiały uznać wyższość drużyny radzieckiej. Od lewej: Brześniowska, Wojewódzka, English, Kurtz, Pogorzelska i Gruszczyńska. Foto COS

Zacięta walka siatkarek

CSR — ZSRR

PRAGA, 17.9 (tel. wł.) — Kulminacyjnym punktem mistrzostw Europy drużyn kobiecych był mecz ZSRR — CSR. Zimny stadion przeżywał niebywałe emocje; publiczność w skrytości ducha liczyła na zwycięstwo CSR, a tymczasem walka nie stała na takim poziomie, jakiego należało od tych drużyn oczekiwać. Zwyciężyła po zaciętej walce, zwłaszcza w drugim secie, drużyna radziecka 3:0 (15:10, 16:14, 15:11). W reprezentacji ZSRR zawiodła częściowo Czudina. W obronie siatkarki radzieckie były bezwzględnie lepsze, a owiane duchem zwycięstwa nie załamały się ani na chwilę, nawet w krytycznych chwilach. Z 7 zawodniczek ZSRR najlepiej zagrały Kononowa i Zarowa. W CSR bezkonkurencyjna była Valaskova, dorównująca w ścięciach na tym meczu nawet Czudinie.

Dnia tego zawiedli nasi siatkarze, przegrywając po trwającej przeszło 2 godziny 5-setowej walce z Bułgarami 2:3 (15:13, 12:15, 10:15, 15:16, 7:15). Złe ustawienie się i krycie placu było najważniejszym powodem przegranej. Najlepiej zagrali bracia Maliszewscy.

RUMUNI ZDOBYLI SETA Z ZSRR

Sensacją soboty było odebranie pierwszego seta siatkarzom ZSRR przez Rumunów, mimo, że Zw. Radziecki prowadził już 14:11. Następne trzy sety były już zwykłą formalnością ZSRR zmienił skład drużyny i zwyciężył pewnie 3:1 (11:16, 15:6, 15:6, 15:11).

W trzecim spotkaniu puli finałowej drużyn męskich CSR zwyciężyła bez trudu Francję 3:0 (15:2, 15:1, 15:4).

Ranne spotkania w puli pocieszenia przyniosły zwycięstwa Belgii nad Holandią 3:0 (15:4, 15:6, 15:13) oraz Węgier nad Włochami 3:0 (15:12, 15:12, 15:10) a w ostatnim swoim meczu siatkarki Holandii poniosły szóstą porażkę, tym razem z Francją 0:3 (0:15, 0:15, 7:15).

Ostateczne klasyfikacje mistrzostw świata i Europy

Mistrzostwa świata drużyn męskich:

Grupa finałowa

1) ZSRR	5:0	15:12	256:135
2) CSR	4:1	13: 3	230:119
3) Bułgaria	3:2	9: 9	190:225
4) Rumunia	2:3	8:11	211:239
5) Polska	1:4	6:12	178:239
6) Francja	0:5	1:15	131:239

Grupa pocieszenia

1) Węgry	3:0	9: 1	149: 69
2) Włochy	2:1	6: 3	114: 79
3) Belgia	1:2	3: 6	77:113
4) Holandia	0:3	1: 9	70:149

Mistrzostwa Europy drużyn kobiecych:

1) ZSRR	6:0	18: 8	271: 78
2) CSR	5:1	15: 3	261:120
3) Polska	4:2	12: 6	240:172
4) Rumunia	3:3	9:11	201:222
5) Francja	2:4	7:13	187:233
6) Węgry	1:5	5:15	156:261
7) Holandia	0:6	0:18	40:270

Siatkarze ZSRR członkami FIVB

Na czoło postanowień Kongresu Międzynarodowej Federacji Piłki Siatkowej (FIVB), który obradował podczas mistrzostw świata w Pradze, wysuwa się przyjęcie Związku Radzieckiego na stałego członka Federacji. Ponadto na stałych członków FIVB przyjęci zostali: Bułgaria, Liban, Izrael i Turcja; a na czasowych: Albania, Argentyna i Norwegia. Obecnie FIVB zrzesza 21 krajów.

Dwu Polaków w zarządzie Międzyn. Federacji Piłki Siatkowej

PRAGA, 18.9 (Tel. wł.). Kongres Międzynarodowej Federacji Piłki Siatkowej (FIVB) trwał od poniedziałku do piątku. Siedzibą zarządu FIVB pozostał Paryż.

Skład nowego zarządu: prezes Libaud (Fr.), gen. sekretarz i skarbnik, Lenoir (Fr.), zastępca sekretarza Eynard (Włochy) wszyscy ponownie. Wiceprezesami zostali: Wierzyński (ZSRR), Chowaniec (CSR), Laicu (Rum.), Nawrocki (P.) oraz przedstawiciele USA, Urugwaju i Brazylii. Komisja techniczna i sędziowska pozostały te same. Przewodniczącym pierwszej, do której dokooptowano Siemaszko (ZSRR) jest nadal inż. Wirszyllo (P.), do drugiej, w której Polska ma jedno miejsce, dokooptowano przedstawicieli ZSRR i Izraela.

Na wniosek ZSRR postanowiono rozgrywać w 1950 i 1951 r. mistrzostwa kontynentów, w 1952 r. — mistrzostwa świata, których mistrz i wicemistrz startować będą na Olimpiadzie w meczach pokazowych. W 1953 i 1954 r. odbędą się mistrzostwa kontynentów, w 1955 r. — mistrzostwa świata, a w 1956 r. ma już nastąpić normalny start drużyn siatkówki na Olimpiadzie.

Na najbliższe trzy lata uchwalono, że prawo organizowania mistrzostw będzie miał mistrz poprzedniego roku, a w wypadku zrzeczenia się — wicemistrz lub dalej trzecia drużyna. Gdyby trzy pierwsze państwa zrezygnowały, to o miejscu rozgrywek zadecyduje zarząd FIVB. Francja na wszelki wypadek już zgłosiła swoją kandydaturę na organizację w 1951 r. mistrzostw w Paryżu.

Następny Kongres odbędzie się w 1951 roku w Paryżu.

Z ramienia Polski w obradach Kongresu uczestniczył prezes PZKFS, Nawrocki.

Komisja techniczna, obradująca pod przewodnictwem inż. Wirszyllo, dokonała kilkanaście poprawek do przepisów, zgodnych z tymi, jakie zaproponowała m. in. Polska. Np. skasowano tzw. krzyże, wprowadzając zamiast nich rozgraniczenia pola ataków i obrony linią odległą o 3 metry od siatki. Odbicie piłki dozwolono do kolan łącznie, a nie, jak dotąd, do pasa. Obecna wysokość siatki — 2,45 dla mężczyzn i 2,24 dla kobiet — będzie zmieniona na 2,45 i 2,25 — ale dopiero od przyszłego Kongresu. Na nowej wysokości grać narazie będą tylko ZSRR, CSR i Polska.

Wioślarstwo kobiece musi iść w kierunku nie tylko wyczynowym

W TEGOROCZNYM sezonie wioślarskim nie było regat, podczas których nie rozgrywałoby się kilka konkurencji żeńskich. Wioślarki nasze mimo dotkliwych braków w sprzęcie i niewątpliwie gorszych warunków do trenowania, niż osady zagraniczne, stale polepszały formę.

Zapałem, ambicją i zaciętością w walce mogły służyć przykładem swoim kolegom. Wielkim dla nich sprawdzianem były międzynarodowe regaty z udziałem osad węgierskich i czeskich. Niestety — sam zapał jeszcze nie wystarczy! Ustępowały zagranicznym koleżankom techniką jazdy i kondycją fizyczną. W biegach łodzi wyścigowych brakowało młodego materiału, który rokowałby nadzieję na przyszłość.

Natomiast wewnętrzne rywalizacje w kategorii łodzi półwyścigowych — były wyjątkowo licznie obsadzane. Niejednokrotnie obserwowaliśmy piękne walki do ostatnich metrów, a różnice nie były duże. Świadczy to o wyrównanym poziomie. Na mistrzostwach Polski wielką niespodzianką było pokonanie naszej reprezentacyjnej czwórki z Bydgoszczy przez młode wioślarki Gopla, które jeszcze na poprzednich regatach jechały na łodzi półwyścigowej. Szereg klubów posiada w tej chwili osady kobiece zaprawione w tegorocznych bojach. Ujrzymy je prawdopodobnie w przyszłym sezonie na łodziach wyścigowych godnie nawiązujących do tradycji.

Złośliwi twierdzą, że wiosłowanie nie jest odpowiednim sportem dla kobiety, gdyż wymaga zbyt dużego wysiłku fizycznego. Niewątpliwie — wysiłek jest może większy niż w innych gałęziach sportu tym niemniej odpowiednia zaprawa gimnastyczna i racjonalny trening sprawiają, że po przewiosłowaniu toru wcale nie gorzej się czują niż ich koledzy. Poza tym wiosłowanie uprawia się nie tylko regatowo ale i turystycznie. Mamy tyle pięknych, jeszcze niewykorzystanych, szlaków wodnych. W turystyce można znaleźć najlepszy odpoczynek. Odniesione wrażenia — to nie tylko miłe wspomnienia, ale i wiedza nabyta o Polsce. Dziwne wydaje się, że mimo atrakcyjności sportu wioślarskiego, młodzież żeńska nie garnie się do niego w tym stopniu w jakim należałoby się spodziewać.

Obserwujemy wzrost osad żeńskich przy klubach męskich — natomiast w klubach kobiecych dzieje się odwrotnie. Zbyt mała żywotność Bydgoskiego Klubu Wioślarek i Warszawskiego „Związkowca" zastanawia. Kierownictwo tych klubów musi zreformować zbyt zastarzałe nieraz poglądy na sport i iść w kierunku nie tylko wyczynowości.

Sezon zimowy powinien być dobrze wykorzystany. Mamy wśród wioślarek rutynowane instruktorski — im należy powierzyć szkolenie nowego narybku. Ważną sprawą jest zorganizowanie odpowiedniej opieki lekarskiej nad trenującymi.

Mamy nadzieję, że w przyszłym sezonie zobaczymy wioślarki nie tylko na torach regatowych, ale przemierzające na łodziach nasze rzeki i jeziora.

S. Matuszczyk

Sukces Frankowskiego

Frankowski, kolarz emigracyjny, wygrał wyścig Paryż — Sedan, 135 km, przejechał w czasie 4 godz. 21 min. Frankowski zamierza wkrótce zostać zawodowym kolarzem, jak również jego kolega Czapla.

Liga ping-ponga?

Zarząd WOZTS wysunął projekt stworzenia ligi tenisa stołowego. — PZTS ustosunkował się negatywnie, lecz nie będzie stawiał sprzeciwu, jeśli zgodę wyrażą wszystkie Okręgi. Według projektu w skład ligi weszłyby: Cracovia, Stal (Siemianowice), ŁKS — Włókniarz, Piast (Gliwice), Gwiazda (Wrocław), Ogniwo (Lublin) oraz dwa kluby warszawskie Polonia i Związkowiec.

Przed nowym sezonem

rozgrywek ligowych szczypiorniaka

LIGOWE zespoły szczypiorniaka walczyć będą w sezonie 1949-50 w powiększonym składzie. Zarząd PKZSS postanowił zwiększyć ilość zespołów ekstraklasy z 10-ciu do 12-tu drużyn. Powodem tego kroku była chęć zwiększenia atrakcyjności rozgrywek, a także zwiększenia kadry ligowych, odpowiednio wyszkolonych zawodników, co w konsekwencji doprowadzi do podniesienia ogólnego poziomu. Tak więc pozostawiono w lidze wszystkie 10 drużyn a mistrz i wicemistrz kl. A awansowały do ekstraklasy.

TRUDNOŚCI FINANSOWE

Liga szczypiorniaka natrafia jednak na poważne trudności finansowe i to było głównym powodem nie poprawienia poziomu szczypiorniaka w Polsce, mimo stworzenia ekstraklasy. Kilka klubów jak krakowski i warszawski AZS, które posiadały drużyny równocześnie w lidze koszykowej i szczypiorniaka, zmuszone były wycofać się z jednej z nich. Ponieważ szczypiorniak kosztuje drożej, zrezygnowano ze szczypiorniaka. Zarząd PZKSS stara się o ulgi w przejazdach drużyn na mecze, narazie jednak bezskutecznie.

Jak dotychczas w lidze przeważają zespoły śląskie i krakowskie. Z Polski centralnej w ekstraklasie szczypiornistów widzimy jedynie ŁKS, Związkowca z Bydgoszczy oraz Kolejarza (Gniezno). Zjawisko to spowodowane jest częściowo względami finansowymi. Po prostu wyjazdy w obrębie Śląska nie kosztują tak dużo, jak do Polski centralnej, czy na Pomorze. Sytuację ratuje fakt podziału ligi na dwie grupy, który zmniejsza jednak atrakcyjność imprezy.

W bież. sezonie grupę północną tworzą: Budowlani (Opole), Kolejarz (Opole) ŁKS Włókniarz, Związkowiec (Bydgoszcz d. Zjednoczenie), Kolejarz (Gniezno), oraz beniaminek — Kolejarz (Tarnowskie Góry). Do grupy południowej zaliczono: AKS (Chorzów), Spójnię (Katowice), Stal (Katowice), Ogniwo-Cracovię, AZS (Katowice) oraz nowy nabytek — Unię-Krowodrzę (Kraków).

Start ligi do rundy jesiennej nastąpi w niedzielę 25 września. Czy w roku bieżącym nastąpi poprawa poziomu i czy górujący dotychczas klasą nad wszystkimi rywalami chorzowski AKS utrzyma tytuł mistrza Polski, będzie można zorientować się już po pierwszych spotkaniach.

TERMINARZ

Terminarz I rundy jesiennej ligi szczypiorniaka wygląda następująco:

25.9 AKS — Spójnia Kat., Stal. Kat. — Cracovia, Krowodrza — AZS Kat., Budowlani Op. — Związkowiec Bdg., ŁKS — Kolejarz Tarn. Góry, Kolejarz Gn. — Kolejarz Op.

2.10 Spójnia Kat., — Krowodrza, Cracovia — AKS, AZS Kat. — Stal Kat., Kolejarz T. Góry — Budowlani Opole, Związkowiec — Kolejarz Gniezno, Kolejarz Opole — ŁKS.

9.10 AKS — AZS Kat., Krowodrza — Stal Kat., Spójnia Kat. — Cracovia, Budowlani Opole — Kolejarz Opole, Związkowiec — Kolejarz T. Góry, Kolejarz Gniezno — ŁKS.

16.10 Stal Kat. — AKS, AZS Kat. — Spójnia Kat., Cracovia — Krowodrza, ŁKS Budowlani, Kolejarz Opole — Związkowiec, Kolejarz T. Góry — Kolejarz Gniezno.

23.10 AKS — Krowodrza, Spójnia Kat. — Stal Kat., Cracovia — AZS Kat., Budowlani — Kolejarz Gniezno, Związkowiec — ŁKS, Kolejarz T. Góry — Kolejarz Opole.

Gospodarze wymienieni są na pierwszym miejscu (Cer.).

Deszcz psuje jubileusz w Krakowie

KRAKÓW, 18.9 (tel. wł.) — Cało dniowa ulewa popsuła przygotowaną bardzo starannie przez KOZKSS uroczystość jubileuszu 20-lecia istnienia. Mimo deszczu odbyła się po przemówieniach imponująca defilada oraz międzymiastowe spotkania w szczypiorniaku: Śląsk — Kraków (żeńskie) i Warszawa—Kraków (męskie).

Krakowianki wygrały 5:1, zdobywając bramki przez Dudek (3), Janiszewską i Starzyńską — Śląsk przez Lonczykównę. W spotkaniu drużyn męskich zwyciężyła Warszawa 4:2

Pierwszy dzień jubileuszu (w sobotę) był przeglądem młodzieży szkolnej na polu dorobku piłki ręcznej. Dorobek ten wskutek wytężonej i wytrwałej pracy z wiz. Szymońskim oraz prof. prof. Dużykiem, Kowalskim, Piotrowskim i in. na czele — jest pokaźny.

Wyniki: jordanka: gimn. Wandy — gimn. Joteyki 4:4 (4:3), szczypiorniak żeński: repr. AZS — reprez. Krakowa 4:3 (1:2), szczypiorniak męski: gimn. III — gimn. Telekom. 12:3 (11:3).

Przez dwa tygodnie na pełnym morzu

dla zdobycia wiedzy żeglarskiej

WDRAPALIŚMY się na wieżę obserwacyjną, która dominuje nad zabudowaniami ośrodka morskiego GUKF w Jastarni. Przed nami roztacza się widok na port w Jastarni — a dalej na zatokę gdańską. Gdzieś na prawo w stronę Pucka czernieją na morzu wraki zatopionych w czasie wojny okrętów. Na przeciw przedziera się przez mgłę Gdynia. Na dole pod nami trzepoczą żagle jachtów dalekomorskich. Nie jest ich wiele w porcie, gdyż przed kilku dniami większość z nich wypłynęła na pełne morze. Nasi chłopcy będą żeglowali po falach Bałtyku aż przez dwa tygodnie.

Tak, aż dwa tygodnie — bo właśnie taka podróż morska wchodzi w zakres przeszkolenia żeglarzy na instruktorów. Bo trzeba wiedzieć, iż ośrodek morski w Jastarni wychowuje instruktorów. Aby się dostać na kurs trzeba już dobrze znać sport żeglarski i zdobyć przed tym w klubie przynajmniej stopień jachtowego sternika, uprawniającego do prowadzenia jachtu samodzielnie. Tak więc, żeglarze przybywają do Jastarni nie dla treningu, nie dla przyjemności czy też nabycia kondycji — lecz w wyraźnym celu pogłębiania wiedzy żeglarskiej i nabycia takich wiadomości, które by pozwoliły w przyszłości i uczyć innych i pracować nad umasowieniem tego pięknego sportu, który powiedzmy szczerze, jest jeszcze dziś w Polsce, traktowany trochę po macoszemu, o czym zresztą świadczą niewielkie stosunkowo sumy przeznaczane przez GUKF na rozwój tej dyscypliny.

WYTRAWNE KIEROWNICTWO

Ośrodek morski w Jastarni, jak wspomnieliśmy, wychowuje instruktorów. W tym roku kurs podzielony jest na trzy turnusy lipcowy, sierpniowy i wrześniowy. Przyszli instruktorzy przez dwa tygodnie kształcą się na lądzie, a przez dwa tygodnie na pełnym morzu. Kształcą się oni pod kierunkiem tak wytrawnych żeglarzy jak kapitanowie: Gołubiak — czuwający nad całością, Strużyna, Groch czy Hebel.

Na każdym turnusie studiuje ok. 100 ludzi. W lipcu na kursie przebywało również 12 kobiet, a w sierpniu spodziewany jest przyjazd 5-ciu Czechosłowaków.

WYSOKI POZIOM NAUKI

Każdy kursista otrzymuje codziennie temat do rozpracowania teoretycznego. Dla orientacji podajemy przykład kilku tematów: „Remonty oraz konserwacja jachtów i sprzętu jachtowego, rozbrajanie oraz przechowywanie i konserwacja jachtu w okresie zimowym, konserwacja kadłuba, lin, żagli, oraz sprzętu, remont wiosenny i malowanie oraz opuszczanie jachtu na wodę i przygotowanie do pływania".

Widziałem również tego rodzaju tematy — jak zachowywać się podczas awarii, albo też w czasie pożaru jachtu (tu podano za przykład pożar jachtu Temida II, który miał miejsce w 1932 r.).

ZGUBIONY STER

Na szczęście awarie są rzadkie. Opowiadano mi o jednej z mniejszych, która miała miejsce ub. roku. Jacht „Pluton" zgubił ster w odległości 3 mil morskich od portu Renne na wyspie Bornholm. Najprostsze wyjście z sytuacji było skierować jacht do Renne (w razie awarii można korzystać z obcych portów). Załoga jednak wybrała rozwiązanie prawdziwie sportowe; skleciła zastępczy ster z trapu (schodki) i pożeglowała 180 km do najbliższego Kołobrzegu, gdzie szczęśliwie przybyła.

BADANIA PSYCHOTECHNICZNE

Każdy z kursistów otrzymuje codziennie notę i po zakończeniu kursów — instruktor jest dokładnie zorientowany w zdolnościach i możliwościach danego osobnika. Jednocześnie lekarze z Państwowego Instytutu Higieny Psychicznej badają kursistów i określają stan psychotechniczny. Po przejściu kursu morskiego przyszły instruktor przechodzi przez weryfikację. Dawniej stopnie żeglarskie były wydawane przez PZŻ obecnie tytuły instruktorskie nadaje GUKF.

STAN TABORU

Najgorsza sprawa jest ze sprzętem, gdyż dla wypełnienia pełnego programu wyszkolenia braknie ciągle jachtów. Stocznia nadesłała kilka jachtów z opóźnieniem. W tej chwili stan taboru w Jastarni przedstawia się tak: 17 jednostek, w tym 11 jachtów. Spodziewana jest lada dzień motorówka ratownicza, która jest jeszcze w stoczni.

W ciągu planu sześcioletniego przewidziana jest znaczna rozbudowa ośrodka morskiego w Jastarni, który zostanie całkowicie przebudowany, rozszerzony i być może przeniesiony na inne wybrzeże. Rozbudowa ośrodka da pełną gwarancję dalszej owocnej pracy nad umasowieniem żeglarstwa w Polsce.

K. Gryżewski

I-szy dzień Masarykowych Gier

Stawczyk potwierdza międzynarodową klasę

Zatopek atakował rekord świata

(Dokończenie ze str. 1-ej)

W czasie heroicznej walki Zatopka z czasem odbywał się skok w dal mężczyzn, w którym doszło do interesującego nas pojedynku Adamczyka z Fikejzem. Polak skoczył w pierwszej kolejce 6,89, w drugiej 7,03, a w 3-ej na czoło wysunął się Fikejz — 7,14. Adamczyk poprawia się na 7,07 i nic więcej nie może zrobić. Zwycięstwo Fikejza uzyskane w czasie fantastycznego biegu, przeszło prawie bez echa na widowni.

STAWCZYK WYRÓWNUJE REKORD

Zaraz po biegu na 10 km zainteresowanie ogniskuje się na setce. Spiker w krótkim wstępnym przemówieniu zaznacza, że i sprinterzy zasługują na taką samą ocenę, jak „wytrzymałość" — Zatopek. Oczy wszystkich kierują się na start. My oczywiście myślimy o Stawczyku, który w przedbiegu błysnął doskonałą formę.

Polak osiągnął 10,6 z taką łatwością, że trudno było wprost uwierzyć w ten wynik. W finale Stawczyk startuje obok swego zwycięzcy z Bukaresztu, Simka (CSR). Wychodzi ze startu bardzo dobrze w porównaniu ze startami krajowymi. Nie stracił przy wyjściu z dołków więcej niż pół metra. Już na 30 m zrównał się Stawczyk z rywalami. Na 40 m jest o pół metra w przodzie. Dalej jeszcze bardziej powiększa przewagę. Biegnie wspaniale. Na mecie jest pierwszy o pół tora metra. Czekamy z niecierpliwością na wynik. Jest — 10,6! Widownia bije Stawczykowi brawa, nagradzając tym doskonały bieg Polaka, który ustanowił rekord Massarykowych Gier. Gdyby Stawczyk wystartował lepiej, mógłby osiągnąć 10,5.

Kiszka i Buhl, którzy weszli do finału po uzyskaniu w przedbiegu 10,9 i 11, nie odegrali w tym biegu większej roli.

Bardzo dobrze spisały się w drużynie polskiej Bregulanka i Gościniakówna. Ślązaczka regularnie rzucała kulą w granicach 12,5. Pokonała nieznacznie Machaczkovą, do której nie miała dotychczas szczęścia. Komarkova triumfowała tu wyraźnie, ustanawiając nowy rekord CSR.

Gościniakówna poprawiła swój rekord życiowy w płotkach. Ze startu wyszła pomorzanka bardzo słabo i również słabo brała płotki. Dopiero na ostatnich metrach zdobyła się na zryw, dzięki któremu mogła osągnąć niezły czas — 12,8.

Przykrą niespodziankę sprawiła nam sztafeta męska 4 × 100 m. Kiszka po finale setki narzekał na ból w kolanie. Biegał tylko dlatego, że nie było czwartego sprintera. Poza tym bardzo źle wypadła zmiana między Buhlem i Machem. Polacy przekroczyli strefę zmian i zostali zdyskwalifikowani, co pozbawiło nas pierwszego miejsca.

NIEPOWODZENIE W SKOKACH

W skoku w dal Polski miały wybitnego pecha. Do ostatniej kolejki Moderów na i Gembolisówna zajmowały dwa pierwsze miejsca. Dopiero ostatnim skokiem zwyciężyła Tajblova.

Naszym skoczkom wzwyż nic nie wychodziło. Skaubania skończył się na wysokości 175, Brzozowski przeszedł tylko 180 i przegrał z mało znanym Balką, plasując się jednak przed reprezentantami CSR: Matysem i Sejnochą. Skaubania próbował szczęścia jeszcze i w płotkach, które ostatnio zaniedbał. Polak dostał się do finału, ale nie miał tu nic do powiedzenia. Był zdecydowanie ostatni. Ogłoblin zakończył karierę już w przedbiegu, gdzie startując z doskonałymi Czechosłowakami, przybiegł na metę czwarty w słabym czasie 16,3.

Stefan Sieniarski

WYNIKI:

100 m: 1) Stawczyk — 10,6, 2) Simek — 10,7, 3) Mnuk — 10,8, 4) Precek — 10,9, 5) Kiszka — 10,9, 6) Buhl — 11,1.

Przedbiegi: 1) Stawczyk — 10,6; 2) Simek — 10,8; 3) Precek — 10,8; II przedbieg: 1) Mnuk — 10,8; 2) Kiszka — 10,9; 3) Buhl — 11.

400 m: 1) Podebrad — 49,5; 2) Ogoun — 50,5; 3) Kara — 50,9; 4) Kodrle — 51,2; 5) Friz — 51,6; 6) Fille — 52,2.

10.000 m: 1) Zatopek — 29:38,8; 2) Novak — 32:29,2; 3) Augustin — 33:04,8.

110 m płotki: 1) Tosnar — 14,9; 2) Mrazek — 15,2; 3) Krul — 15,3; 4) Vostatek — 15,5; 5) Charvacz — 15,8; 6) Skaubania — 16,8.

Przedbieg I: 1) Tosnar — 15,1; 2) Mrazek — 15,1; 3) Vostatek — 15,4; 4) Ogłoblin — 16,3.

Przedbieg II: 1) Krul — 15,3; 2) Charvacz — 15,9; 3) Skaubania — 16.

Sztafeta 4 × 100: 1) ATK — 43,5; 2) Vcela — 43,8; 3) Ostrava — 44,8; Polska — 43,1 (zdyskwalifikowana).

Dysk: 1) Karlson (Finl.) — 47,89, 2) Mudra — 46,88; 3) Kormuh — — 44,46.

Kula: 1) Kormuth — 14,23; 2) Jirout — 14,09; Ludwih — 13,88.

Wzwyż: 1) Barka — 180, 2) Brzozowski — 180, 3) Kubiczek — 175, 4) i 5) Matys i Szejnocha — 175, 6) Skaubania — 175.

MĘŻCZYŹNI:

W dal: 1) Fikejz — 7,14, 2) Adamczyk — 7,07, 3) Marcinek — 6,76.

KOBIETY:

80 m płotki: 1) Sicnerova — 11,9; 2) Pisková — 12,6; 3) Gościniakówna — 12,8; 4) Modrahova — 13.

Oszczep: 1) Zatopkowa — 42,84; 2) Volfova — 36,36; 3) Chudejova — 30,98.

W dal: 1) Teiblova — 5,12; 2) Moderówna — 5,10; 3) Gembolisówna — 5,5; 4) Mala — 5,3.

Kula 1) Komarkova — 13,53 (nowy rekord CSR); 2) Bregulanka — 12,47; 3) Machaczkova — 12,36; 4) Jungrova — 11,18; 5) Konikówna — 10,96.

Wysoki poziom w Vitkovicach

mimo przykrych niespodzianek

VITKOVICE, 18.9. (Tel. wł.) — Nie mieli Czechosłowacy szczęścia na V „Masarykowych grach". Zawiedli ich przede wszystkim zagraniczni zawodnicy, którzy nie stawili się w Vitkovicach. Nie przyjechali Węgrzy, którzy mieli trudności paszportowe. Rumuni — szykujący się do spotkania z ZSRR, Bułgarzy — którzy szykują się u siebie do międzynarodowych mistrzostw w październiku i Szwedzi, którym na przeszkodzie stanęła... mgła. Doskonała drużyna z Północy stawiła się w Vitkovicach po wielkich tarapatach dopiero w niedzielę i zdawało się, iż zawody zyskają na atrakcyjności. Ale wtedy spadł deszcz, który przeszkodził w uzyskaniu dobrych wyników nawet na tak doskonale urządzonym stadionie, jak w Vitkovicach.

Mimo tych przykrych niespodzianek, padło jednak kilka rekordów „Masarykowych Gier", co świadczy najlepiej o tym, że poziom imprezy był wysoki.

Start Polaków w Vitkovicach nie przyniósł nam zbyt wielkich sukcesów, na co zresztą specjalnie nie liczyliśmy ze względu na silną konkurencję. Przykre jest jednak, że jeden z naszych asów atutowych — Adamczyk znów zawiódł, przegrywając z Fikejzem. Przyczyny porażki Adamczyka są takie same, jak i przyczyny słabszych, niż się spodziewaliśmy, wyników uzyskanych przez innych zawodników. Polacy wybrali się na olbrzymie tournée, nie będąc do niego należycie przygotowani. Zawodników naszych nie stać na osiąganie wyników na poziomie szczytowym, gdy w czasie podróży przestają trenować. (Zresztą nie zawsze z własnej winy).

Pierwszy dzień przyniósł jeden przykry zawód (Adamczyk) i kilka drobniejszego kalibru (Ogłoblin, Skaubania). Pozostali uzyskali wyniki normalne, a Stawczyk odrobił wspaniałym biegiem na setkę niespodziankę, jaką zgotował Adamczyk.

W drugim dniu miłą niespodziankę sprawiła Konikówna, zwyciężając w dysku z wynikiem nowego rekordu juniorek. Stawczyk był pierwszy na 200 m, choć czasem nie zaimponował. Korban uplasował się na trzecim miejscu na 800 m — a Morończyk był drugi w tyczce.

II-gi dzień

Konikówna rewelacją w Vitkovicach

Korban wygrywa ze Statkiewiczem

Drugi dzień był dla Polaków znacznie pomyślniejszy od pierwszego. Da pierwsze miejsca — Konikówny w dysku i Stawczyka na 200 m oraz jedno trzecie — są dorobkiem tego dnia.

KONIKÓWNA PIERWSZA W DYSKU

Największą sensacją dla Polaków było zwycięstwo Konikówny. Młoda krakowianka zaledwie przed tygodniem nie zdała egzaminu w Bukareszcie. Była tam bardzo stremowana, obawiano się też, że jej kariera sportowa pójdzie śladami Dobrzańskiej, która zazwyczaj zawodzi nerwowo w najmniej odpowiednich momentach. Tymczasem Konikówna, stanąwszy do walki z reprezentantkami CSR, które już w tym roku legitymowały się wynikami ponad 40 m — walczyła bardzo dzielnie.

Już w drugiej kolejce rzutów Konikówna wysunęła się zdecydowanie na czoło, osiągając ok. 37 m. Następnym rzutem Konikówna zbliża się do 40 m. Jeszcze jeden rzut wyszedł krakowiance również dobrze (ponad 39 m). Pozostałe rzuty przekraczały 36 m. Konikówna rzucała z wielkim spokojem, bardzo dobrze technicznie. Przeciwniczki jej były bardzo zdenerwowane i nie mogły dogonić młodej Polki. Dobrzańska jeszcze raz zawiodła; do finału dostała się dopiero ostatnim rzutem. Wynik Konikówny jest nowym rekordem Polski juniorek.

KORBAN ZNÓW LEPSZY OD STATKIEWICZA

Drugą poważną niespodzianką była jeszcze jedna porażka Statkiewicza w biegu na 800 m z Korbanem. Warszawianin od pierwszej chwili w stawce 8 biegaczy nie odgrywał żadnej roli. Po bardzo słabym pierwszym okrążeniu (60 sek.) usiłował dogonić czołówkę. Niestety, nie udało mu się to. Statkiewicz, atakując z ostatniego miejsca, minął zaledwie 3 zawodników.

Korban rozegrał ten bieg doskonale taktycznie. Zaraz po starcie zajął on miejsce przy bandzie i nie dał się od niej odsunąć, walcząc o to miejsce zaciekle. Korban prowadził pierwsze 100 m, następnie spadał na dalsze miejsca, nie dalej jednak jak na piąte. Na 300 m przed metą Korban przyśpieszył tempo i zbliżał się systematycznie do liderów biegu. Na ostatniej prostej, gdy już nikt nie spodziewał się, że Korban ma jeszcze siły — jeszcze bardziej przyśpiesza, skutkiem tego wysuwa się na trzecie miejsce, które jest dlań bardzo zaszczytne. Porażka z reprezentantem CSR i bardzo dobrym Szwedem, nie przynosi Korbanowi ujmy, a wprost przeciwnie — świadczy dobrze o jego obecnej klasie.

STAWCZYK PIERWSZY — CZAS SŁABY

Stawczyk, po doskonałym biegu wczorajszym na 200 m, nie czuł się zbyt dobrze przed finałem i narzekał na ból nogi. W przedbiegu Stawczyk wygrał wyraźnie i do finału stanął już wyczerpany.

Na pierwszych 100 m Simek stawiał Polakowi zacięty opór. Zdawało się, że jak zwykle Stawczyk na ostatniej prostej zdecydowanie odgrywać się będzie od Simka. Aż do 180 m obaj zawodnicy, biegnący na sąsiednich torach, zbliżali się do mety pierś w pierś. Na ostatnich metrach Stawczyk wyrobił sobie minimalną przewagę, a rzutem na taśmę powiększył ją o pół metra. Wynik Stawczyka (22,1) nawet widownia czechosłowacka przyjęła bez entuzjazmu. (Stawczyk jest tu bardzo popularny).

MOROŃCZYK SPRAWIŁ MIŁĄ NIESPODZIANKĘ

Mach stoczył ciężką walkę w przedbiegu i jak zwykle — po niezbyt długiej przerwie w finale nie mógł zadużo zrobić. Miłą niespodziankę sprawił Morończyk. Weteran zaczął skakać od 3,50, a następną wysokość — 3,65 opuścił, 3,75 przeszedł za drugim razem, 3,85 za pierwszym i dzięki temu osiągnął drugie miejsce przed mistrzem CSR, Krejczarem.

Konkurencje kobiece przyniosły nam dwa drugie miejsca. Jedno z nich — na 200 m było zupełnie niespodziewane. Organizatorzy Masarykowych Gier nie przewidzieli w programie 200 m. Włączono je do programu dopiero po „targach" z Polakami, którzy liczyli na pierwsze miejsce Cieślikówny. Poznaniankа, nie mająca w ostatnich tygodniach treningu na 200 m, zawiodła jednak. Biegła dobrze przez trzy czwarte dystansu, a na ostatnich metrach brak jej było sił, co zdecydowało o rewanżu, który udał się Hiklowej.

OSZCZEP DOMENĄ SZWEDA

Z konkurencji, w których nie brali udziału Polacy, na najwyższym poziomie stał rzut oszczepem, gdzie startował doskonały Ericson, którego rekord życiowy wynosi ponad 72 m. Ericson, demonstrując starą technikę (fińska przekładanka), wykazał doskonałe jej opanowanie. Wyrzut stał na wysokim poziomie. Ericson już pierwszym rzutem zapewnił sobie prowadzenie, osiągając 66 m. Początkowo zdawało się, że groźnym rywalem dla Szweda będzie Kiesewetter. Rekordzista CSR jednak raz tylko (w drugiej kolejce) rzucił ponad 66 m. Szwedowi natomiast doskonale wyszły dwa rzuty — ponad 70 m.

W NIEOBECNOŚCI ZATOPKA

Dla licznej widowni vitkovickiej niespodzianką był brak Zatopka w biegu na 5.000 m. Zatopek, po wczorajszym nieudałym ataku na rekord świata, będzie odpoczywał kilka ładnych dni chyba, zanim znów podejmie próbę na pobicie odebranego mu rekordu.

Wiele emocji dostarczył zawiedzionym Czechosłowakom ich drugi reprezentant, Sweigr. Walczył on z Finnem i Szwedem tylko przez krótki okres czasu. Po 4,5 km prowadzenie zmieniało się stale. Walka właściwa rozpoczęła się dopiero na ostatnim okrążeniu. Przez 100 m przeciwstawiali się Swcigrowi Szwed i Fin, ale na 250 m przed metą Czechosłowak zdecydowanie oderwał się od przeciwników.

WYNIKI 2-GO DNIA

Mężczyźni

200 m I przedbieg: 1) Stawczyk (P.) 22,2; 2) Preczek — 22,6; 3) Kjelberg (Szw.) 23,2. I — 1) Simek — 22,8; 2) Tasky — 22,9; 3) Mach (P.) — 22,9. Finał — 1) Stawczyk — 22,1; 2) Simek — 22,1; 3) Preczek 22,4; 4) Mach (P.) — 22,8; 5) Tasky — 23,1.

Młot: 1) Kadrnovski — 49,92; 2) Dadak 49,36; 3) Typka — 48,71; 4) Masłowski (P.) 47,01; 5) Maca — 45,77; 6) Reich — 38,59.

Trójskok: 1) Moberg (Szw.) 14,86; 2) Hoffmán (P.) — 13,90; 3) Matsson (Szw.) 13,35; 4) Oleszowski — 12,83; 5) Jon — 12,64; 6) Hilsky — 12,40.

5.000 m z przeszk.: 1) Slaviczek — 9:41,6; 2) Aim — 9:41,6; 3) Tomis — 9:45,5.

400 m pł.: 1) Moravec — 54,8; 2) Hormanek — 57,6; 3) Knapp — 58,4.

1.500 m: 1) Holmberg (Szw.) 3:54,8; 2) Karlson (Szw.) 3:55; 3) Cevona (CSR) — 3:55,2.

Oszczep: 1) Ericson (Szw.) 70:52; 2) Kiesewetter — 66,40; 3) Wins — 60,17.

800 m: 1) Wintr (CSR) — 1:55,9; 2) Steen (Szw.) — 1:56,7; 3) Korban (P.) 1:57,2; 4) Sklar — 1:57,6; 5) Statkiewicz (P.) — 1:59,7; 6) Konrat 2:01,3.

Tyczka: 1. Saxa — 405; 2) Morończyk (P.) — 385; 3) Krejczar — 385; 4) Stefanow (Bułgaria) — 375; 5) Leszak — 565; 6) Hajda — 350.

5.000 m: 1) Sweigr — 15:05,4; 2) Westin (Szw.) — 15:05,8; 3) Blomster (Finl.) 15:14,4

Kobiety

Dysk: 1) Konikówna — 39,61 (nowy rekord polskich juniorek), 2) Stachoviczova (CSR) — 38,81, 3) Jungrowa — 37,59; 4) Dobrzańska (P.) 37,14; 5) Hadejowa — 32,63; 6) Zeniczkowa — 31,46.

Wzwyż: 1) Modrachowa — 150, 2) Tajblowa — 145, 3) Mala — 145, 4) Kwicerowa — 145, 5) Rozkoszna — 145, 6) Rączewska (P.) — 145.

100 m: 1) Sicnerowa 12,4; 2) Moderówna (P.) — 12,7; 3) Hiklowa — 12,8; 4) Cieślikówna (P.) — 13; 5) Słomczewska (P.) — 13,3.

200 m: 1. Hiklova — 26,1; 2) Cieślikówna (P.) 26,6; 3) Kuczerowa — 27,2; 4) Modrachowa — 27,5; 5) Hulowa — 29,9.

Stefan Sieniarski

W Pardubicach i Hradec Kralove startują w środę lekkoatleci

Lekkoatleci nasi odbywający tournée po CSR startować będą w środę w Pardubicach i Hradec Kralove. Ostateczny skład dwu grup będzie ustalony w poniedziałek.

Kobieca reprezentacja wraca do kraju we wtorek.

Motocykliści odkryli świetny tor

ŁÓDŹ, 18.9. (tel. wł.). Na lotnisku w Lublinku odbyły się wyścigi motocyklowe z udziałem zawodników łódzkich i Krz. Bruna, który startował poza konkursem na Triumph Grand Prix. Brun stał się od razu faworytem zawodów i nic dziwnego, że główna uwaga skierowana została na ostatnią konkurencję, tj. na pojedynek motocyklistów w kat. maszyn 500 ccm.

Zawody straciły nieco na atrakcji przez złe warunki atmosferyczne; przez cały czas padał deszcz i beton był mokry.

Tor w Lublinku ma 3,600 m w obwodzie przy długości prostej 1,200 m oraz szerokości 60 m i można tu przeprowadzać wyścigi w skali międzynarodowej.

Przedstawiciele PZM Kossowski i inż. Sokołowski w przeprowadzonej rozmowie wyrazili zachwyt pod adresem tak wspaniałego toru betonowego pod Łodzią. W tym roku zapóźno już jest na organizację poważniejszych zawodów, ale w przyszłym sezonie PZM napewno zorganizuje w Lublinku wyścigi z udziałem motocyklistów zagranicznych. Kto wie, czy na tym właśnie torze nie odbędzie się Grand - Prix Polski.

W pierwszych zawodach, mających raczej charakter próby organizacyjnej i sportowej w poszczególnych kategoriach zwycięstwa odnieśli:

100 ccm Binek 12:03 (zawodnicy startowali na 3 okrążeniach toru); 250 ccm Koperniak 15:19 (5 okr.); 350 ccm Wróżyński 17:29 (7 okrążeń); 500 ccm Brun Krzysztof po za konkursem 24:12, a w konkursie Wróżyński 24:48 (10 okr.).

J. N.

Cracovia gościła l.atletów z Czeladzi

KRAKÓW, 18.9 (Tel. wł.). Rozegrane w bardzo trudnych warunkach terenowych i atmosferycznych zawody lekkoatletyczne Cracovia — Górnik Czeladź przyniosły zwycięstwo Cracovii 88 i 85 pkt., która zdobyła pierwsze miejsca w następujących konkurencjach:

1.500 m: Trojak — 4:31,0; dysk — Sięwik 35,42; kula — Slowik 12,20; wzwyż — Sagan 161.

Górnicy triumfowali na 100 m — Będkowski — 11,7; na 110 m pł. — Mucha 17,4; w dal — Grabowski 604.

Z uwagi na złe warunki, nie rozegrano przewidzianych programem 400 m, oszczepu i tyczki.

WROCŁAW WYGRAŁ TRÓJMECZ L.-ATL.

KRYWAŁT, 18.9 (Tel. wł.). Trójmecz lekkoatletyczny Wrocław 322 p., Katowice 274 p., Opole 76 p. Ciężkie warunki atmosferyczne (przed zawodami spadł deszcz) wpłynęły na pogorszenie wyników. Jedynym plonem to nowy rekord Polski juniorów w rzucie dyskiem, który ustanowił Sokołowski (Śląsk) 35,29. Sędziolorz skoczył o tyczce 3,50 m.

Juniorka skacze 513

Lekkoatletyczne mistrzostwa Warszawy kl. B i C zgromadziły 170 zawodników. Lepsze wyniki: kobiety—Waserab (Spójnia) w dal 513, sztafeta Spójni 4 × 100 — 55.6 rekord juniorów). Mężczyźni — Gawkowski (Pol.) w dal 620, trójskok Kujawa (Sp.) 12.03.

Konferencja pływaków ze Zrzeszeniami

bez przedstawicieli Zrzeszeń...

NIEDZIELNA konferencja pływaków przedstawicielami poszczególnych Zrzeszeń Sportowych nie przyniosła takich wyników, jakich spodziewali się organizatorzy. Zawiedli przedstawiciele Związków Zawodowych w ogóle, a Związkowej Rady Kultury Fiz. i Sportu w szczególności. Nie zjawili się na sali obrad delegaci: Spójni, Związkowca, Włókniarza i Chemii, z obecnych zaś, jedynie reprezentant ZS Ogniwo — Łagan miał wyraźną, pisemną plenipotencję — reszta reprezentowała raczej kluby, gdyż Zarządy Główne nie wysłały oficjalnych przedstawicieli, mimo zawiadomienia o terminie zebrania.

„Skandalem" nazwał nieobecność przedstawiciela Zw. Rady KF i Sportu, przybyły na konferencję z ramienia GUKF, nacz. Miller.

12 REKORDÓW POLSKICH

Zrozumiemy rozgoryczenie pływaków pod adresem Zw. Zaw., jeśli weźmiemy pod uwagę, iż pływanie w Polsce stanęło w przełomowym punkcie i że braków jest jeszcze dużo, równie więc może pójść w górę jak i... w dół. Liczba zawodników w stosunku do r. 1945 wzrosła o 2.785 czynnych pływaków i pływaczek i wyraża się ładną liczbą 4.082. Szeregi te stale się powiększają o nowe zastępy. Wynikiem dotychczasowej pracy w rb. jest 12 nowych rekordów Polski, z których wiele bywało poprawionych kilkakrotnie, jak np. 100 klas. dziewcząt — 4 razy lub 100 klas. mężczyzn — 5 razy.

Dla całej tej plejady utalentowanych musimy stworzyć odpowiednie warunki do trenowania jak i odpowiedniego bytowania. I tu otwiera się wspaniałe pole dla Zarządów Głównych Z. S.

NIEDOCIĄGNIĘCIA W ZARZĄDACH GŁÓWNYCH

Jak wynikało z referatu prezesa PZP, płk. Grudy oraz z wypowiedzi delegatów, największą bolączką jest traktowanie pomacoszemu pływania przez Zarządy Główne poszczególnych Zrzeszeń. W zarządach nie ma ludzi, którzy byliby odpowiedzialni za pływanie, ludzi, w rękach których koncentrowałoby się pływactwo danej organizacji. Jeżeli chodzi o ilość klubów, zarejestrowanych w PZP, to razi dysproporcja między AZS-ami, które ich posiadają 10, a ZS Chemia — 1, Budowlani i Górnik po 2.

OB. SABUDA CHORUJE NA WODOWSTRĘT

W ośrodkach miejskich działacze pływaccy napotykają, poza jedynym Bytomiem, gdzie prezydent Wojda popiera miejscową Polonię w organizowaniu masowego pływania dla górników — na wszelkiego rodzaju przeszkody ,wręcz szykany.

Jest np. w Zabrzu wiceprezydent miasta ob. Sabuda. Mimo rozmaitych próśb i podań, — jak mówi przedstawiciel Górnika, Herman — mimo interwencji parii politycznych, uparł się i ani rusz. Nie chce tamtejszemu Górnikowi udostępnić pływalni. Zawiadomiono o tym stanie rzeczy Wojewódzki UKF w Katowicach — nic nie pomoga. Doszło nawet do tego, że pływacy Ogniwa z Bytomia, którzy przyjechali na mecz z Górnikiem, musieli zapłacić bilety wejściowe! Na marginesie chcielibyśmy się dowiedzieć, czy dyr. Kisieliński, naprawdę nie mógł nic wskórać?

Pływacy Warszawy narzekają z kolei, że nie mogą korzystać z pływalni AWF. Wydaje się jednak, że tę sprawę wyjątkowo da się szybko i pozytywnie załatwić.

WYTYCZNE PZP

Omawiając zadania jakie czekają PZP., płk. Gruda, wskazał przede wszystkim na jedno ważkie zagadnienie: zaktywizować działalność w rzeszowskim, olsztyńskim, białostockim i lubelskim.

Następnie kalendarzyk imprez krajowych, należy rozszerzyć o mistrzostwa wewnętrzne poszczególnych Zrzeszeń i urozmaicić o spotkania międzynarodowe. Nie ograniczać się do spotkań międzypaństwowych, lecz nawiązać kontakt z klubami krajów demokracji ludowych.

Co do zawodników, to należy bardziej ich otoczyć opieką, by takie fakty jak usunięcie z posady Rybkowskiego, w czasie jego pobytu w Rumunii przez nadgorliwców ostrowieckiej PCH, nie miały więcej miejsca. Sport jest doceniany przez najwyższe czynniki w państwie i to muszą zrozumieć bezduszni biurokraci.

Na przyszłość PZP poprze również zawsze te Zrzeszenia, które będą chciały przenieść wybitniejszych zawodników do innych okręgów, celem umożliwienia im treningu na krytych pływalniach.

St. Pękala

OCZY i USZY świata

BRUKSELA. W ramach meczu tenisowego Australia — Belgia, Washer niespodziewanie pokonał Bromwicha 6:3, 6:4.

BRUKSELA. Belgijskie pismo „Sports" próbuje ustawić skład drużyny lekkoatletycznej Europy i w skoku w dal wystawia Adamczyka. O Stawczyku zapomniano.

PRAGA. W tenisowych mistrzostwach Słowacji w grze pojedyńczej mężczyzn zwycięstwo odniósł Vrba, który w finale pokonał Bartosa 6:4, 6:4, 4:6, 6:2.

Drugi tytuł uzyskał Vrba odnosząc zwycięstwo w grze podwójnej mężczyzn nad parą z Illesem Mihala, Žilincan 6:4, 6:3, 6:2. W grze mieszanej zwyciężyła para Rarkowa Jaceniak bijąc parę Hantuchowa Mihala 9:7, 6:0.

BRUKSELA. Belgijskie pismo „Sports" donosi, że w Budapeszcie Polak Slobinsky pokonał Asbotha... (!)

OSTENDA. Na zawodach motocyklowych Anglik Gardner ustanowił trzy rekordy świata w kategorii maszyn do 500 ccm, jadąc na maszynie MG z kompresorem uzyskał on w następujących biegach ze startu lotnego rezultaty: na 1000 m osiągnął szybkość 150,910 mil na godz., na 1 milę — 154,251 mil na godz., na 5000 m 150,513 mil na godz.

Poprzednie rekordy w tych konkurencjach były ustanowione w czerwcu br. przez Włocha Tarufi'ego i wynosiły: 1000 m — 126,124 mil na godz., 1 mila — 129,043 mil na godz. i 5000 m — 149,182 mil na godz.

Komuda wygrywa z Antkiewiczem

Gwardia (W-wa) — Gwardia (Gd) 9:7

GWARDIA (W-wa) — Gwardia (Gdańsk) 9:7, mecz I-ej Ligi bokserskiej. Wyniki: Mikołajczewski (Gd) pokonał Patorę, Szadkowski (W-wa) wypunktował Peka, Gołyński (Gd) zwyciężył Tyczyńskiego, Komuda (W-wa) wygrał z Antkiewiczem, Iwański (Gd) wygrał z Jankowskim w II r. na skutek dyskwalifikacji, Kolczyński zwyciężył Kwiatkowskiego (Gd), Archadzki (W-wa) zremisował z Flisikowskim. Szymura (W-wa) wygrał z Mechlińskim w II r. przez t. k. o.

Walki prowadził b. dobrze p. Federowicz (Śl.), punktowali Suszczyński (Pozn.), Czarnik (Ł.), Sikorski (Ł.). Widzów ok. 8 tys.

Obserwując pierwsze ligowe spotkanie w Warszawie mieliśmy dość przyjemną niespodziankę. Spodziewaliśmy się bowiem gorszego poziomu. Tymczasem obie drużyny stanęły na ringu zupełnie nieźle przygotowane, (bierzemy pod uwagę początek sezonu). Oczywiście wielu zawodników jest jeszcze dalekich od szczytowej formy, a szczególnie u niektórych zawodziła kondycja. Na ogół jednak aktorzy spotkania zasługiwali niewątpliwie na pochwałę. Kilka walk stało na dobrym poziomie, jak chociażby pojedynek much Patora — Mikołajczewski. Dobrą walkę stoczyli w koguciej Szadkowski — Pek, również na dość dobrym poziomie walczyli Gołyński — Tyczyński i Kolczyński — Kwiatkowski.

PODZIELONE ZDANIA

Jeśli chodzi o walkę Komuda — Antkiewicz, to na temat jej wyniku zdania są podzielone. Nam się wydaje, że Komuda w najlepszym razie zasłużył na remis, a to z uwagi na dużą przewagę jaką miał Antkiewicz w pierwszej rundzie. Obaj bokserzy osłabli pod koniec walki, nie wytrzymując dużego tempa. Na widowni słyszało się głosy, że Antkiewicz znajduje się w fatalnej formie. Oczywiście nie jest on tym Antkiewiczem z roku 1947-48, kiedy to błysnął w Katowicach, a w Londynie zdobył trzecie miejsce. Moim zdaniem, Antkiewicz nie był wcale gorszy niż w Oslo, kiedy to w trzeciej rundzie zupełnie stracił siły.

„Kolka" walczył bardzo produktywnie, nie polował na nokaut, lecz starał się systematycznie wyczerpywać siły przeciwnika. Z werdyktem w wadze półciężkiej również trudno się nam zgodzić. Moim zdaniem, Archadzki miał wyraźną przewagę w dwu pierwszych rundach i Flisikowski nie zdążył już odrobić na finiszu utraconych punktów. W walce tej Flisikowski był początkowo denerwująco anemiczny i Archadzki stale wyprzedzał go w zadawaniu ciosów.

NIE USPRAWIEDLIWIONE GWIZDY

W muszej walka Patory z Mikołajczewskim stała na dobrym poziomie technicznym. W I-ej r. Mikołajczewski niemal bez przerwy atakuje i spycha Patorę do obrony. W rundzie tej nieznaczną przewagę uzyskuje gdańszczanin i jak się zdaje, starcie to zdecydowało o końcowym wyniku. W następnych rundach walka wyrównuje się. Mikołajczewski jest nieco szybszy w akcjach, a ciosy jego często zaskakują przeciwnika. Obaj bokserzy dobrze blokują i kryją się. Nieznaczne, ale zasłużone zwycięstwo odnosi gdańszczanin i gwizdy publiczności nie są usprawiedliwione.

Walka Szadkowskiego z Pekiem polegała na ostrej wymianie ciosów. Szadkowski starał się ulokować potężny prawy, który niestety zbyt sygnalizował, Pek natomiast często celnie kontrował. Pod koniec walki Pek został zdemolowany i z trudem trzymał się na nogach. Było to wysokie zwycięstwo Szadkowskiego, znajdującego się w dobrej formie.

PORCJA EMOCJI

Spotkanie Gołyńskiego z Tyczyńskim było emocjonujące. Dochodziło do ostrych wymian na dystans. W drugiej rundzie warszawianin przeżywał niebezpieczne momenty, gdy Gołyński zapędził go do rogu. Ciosy Tyczyńskiego były raczej sporadyczne, a ataki Gołyńskiego przechodziły w serie. W 3 r. Gołyński osiągnął dużą przewagę, ale w ostatniej chwili Tyczyński celnie kontruje i Gołyński zatacza się... Wszystkie rundy i walkę wygrał gdańszczanin.

W lekkiej Antkiewicz natychmiast po gongu zaskoczył Komudę ostrym atakiem. Ktoś z galerki krzyknął:

— Tolek, tylko z miejsca trzymaj!

Komuda jednak nie korzysta z rad i jak na niego walczy wyjątkowo czysto. Antkiewicz ciągle wzmacnia tempo i w pewnej chwili ładuje serię w korpus. Komuda jednak już pod koniec walki zaczyna panować nad sytuacją i za pomocą lewych prostych odrzuca olimpijczyka na dystans. W drugiej rundzie tempo początkowo nadal jest dość duże — w pewnej chwili Komuda przechodzi do ataku i czysto trafia „bombardiera". Runda jest wyrównana. W trzeciej pierwszy słabnie gdańszczanin, ale za chwilę opada z sił również Komuda. Ciosy obu bokserów tracą na precyzyjności, ale inicjatywa i atak należą do Komudy.

W półśredniej Jankowski początkowo dobrze się trzyma z Iwańskim i nawet trafia go kilka razy prostymi. Gdańszczanin jednak przedostaje się przez gardę i lokuje kilka silnych ciosów, po których warszawianin ratuje się trzymaniem i w II r. zostaje odesłany do rogu.

ZWODY KOLCZYŃSKIEGO

Kolczyński w walce z Kwiatkowskim jeszcze raz wykazał wielką rutynę, stosując doskonałe zwody i skracając dystans. W I r. „Kolka" trafił kilka razy w korpus, w drugiej wychodził dobrze z ciosem ze zwarć, w pewnej chwili zmusił Kwiatkowskiego do opuszczenia gardy, ale w tym momencie Kolczyńskiemu rozwiązała się rękawica i walkę na chwilę przerwano. Najwyżej warszawianin wygrał trzecią rundę, w której gdańszczanin był już bardzo wyczerpany.

Walka Flisikowskiego z Archadzkim nie mogła zachwycić. Flisikowski jakby drzemał przez dwie rundy i nie zadał ani jednego groźnego ciosu. Archadzki korzystał z tej „drzemki", przebijał się przez gardę i punktował. Dopiero w trzeciej, zdaje się po ostrej przemowie sekundanta, Flisikowski ruszył do boju i okazało się, że coś niecoś potrafi.

W ciężkiej Szymura wygrał z Mechlińskim przez t. k. o. w 2 r. Mechliński wprawdzie nie był na deskach — ale był tak zamroczony, iż sędzia odesłał go do rogu.

K. G.

GWARDIA II — LEGIA 9:7

W przedmeczu, który rozgrywał się pomiędzy rezerwami Gwardii a Legią o mistrzostwo drużynowe Warszawy kl. A. Gwardia uzyskała zwycięstwo 9:7. Sulim (L) zremisował z Pawlakiem, Kwiecień (L) wygrał z Martysiem w 3 r. przez t. k. o. Żygliński (L) zwyciężył Łukasza w 3 r. przez t. k. o. (kontuzja), Tomczyński (L) uległ Kukulakowi. Żak (L) poddał się po I r. Szczepaniakowi. Najlepszą walkę stoczyli Ciszewski (L) z Wilczkiem. Wygrał Wilczek, który dochodzi już do formy. Formulicki (Gw) zdobył punkty w. o., gdyż Ryś nie został dopuszczony do walki. Gościański (L) w I r. znokautował Michalika.

TABELA I LIGI BOKSERSKIEJ

1)	Kolejarz, Gd.	1	2	12:4
2)	Gwardia, Gd.	2	2	21:11
3)	Gwardia, W-wa	1	2	9:7
4)	Batory, Chorzów	1	0	4:12
5)	Związkowiec, B.	1	0	2:14
6)	Związkowiec, Ł nie walczył			

Wytyk i Kurowski

najlepiej walczyli na meczu Kolejarz-Ogniwo 10 6

POZNAŃ, 18.9. (Tel. wł.) — Kolejarz (Poznań) — Ogniwo (Wrocław) 10:6. Pierwsze punkty w tegorocznych rozgrywkach o mistrzostwo Ligi zdobył poznański Kolejarz, wygrywając z wrocławskim Ogniwem. Mecz stał na przeciętnym poziomie, a z poszczególnych walk wyróżnić można tylko spotkanie pomiędzy Wytykiem (Kol.) i Kurowskim I. Przez 3 rundy w ataku znajdował się poznańczyk, lecz technicznie lepszy Kurowski doskonale kontrował, wygrywając jednocześnie zwarcia. Zwycięstwo przyznane Kurowskiemu nie ulega żadnej wątpliwości. Dramatyczną walkę stoczył w półśredniej Kaźmierczak (Kol.) z Kotasiem. Poznańczyk stracił dużo na celności ciosów i na jego pojedyńcze uderzenia odpowiadał Kotas dwoma lub trzema. Przez 2 i pół rundy prowadził nawet punktowo Kotas. W połowie trzeciego starcia udało się Kaźmierczakowi trafić wrocławianina z kontry, która rzuciła go do „6" na deski. W rezultacie Kotaś poddał się.

Mocne punkty drużyny poznańskiej zawiodły. Obok już wspomnianego Wytyka przegrał też walkę Kupczyk z Głębockim. Źle nastawiony Kupczyk nadziewał się na ciosy przeciwnika, a ponadto poznańczyk nie wytrzymał spotkania kondycyjnie. Również Talarczyk w ciężkiej przegrał z Barbarowiczem. Jego końcowy zryw w ostatnich 5 sekundach nie mógł już przechylić szali zwycięstwa. Ogniwo wrocławskie przewyższało poznańczyków kondycją fizyczną, posiada jednak w swej drużynie zbyt wielkie luki. Niestety wrocławianie zdradzają tendencję do nieczystego walczenia, co kosztowało ich w Poznaniu aż 4 punkty.

Wyniki techniczne: (Na I-ym zawodnicy Kolejarza). W muszej Klicz bork wygrał w 3 starciu przez dyskwalifikację Smaczyńskiego. W koguciej Janaszak (Kol.) zdobył punkty w. o., na skutek nadwagi Kurowskiego II. W piórkowej Świderski wypunktował Kucharskiego, w lekkiej Wytyk uległ Kurowskiemu I. w półśredniej Kaźmierczak wygrał w 3 kole przez poddanie się Kotasia, w średniej Kupczyk wygrał z Głębockim, w półciężkiej Gładysiak zwyciężył w 2 starciu przez dyskwalifikację Horbonia, w ciężkiej Talarczyk uległ Barbarowiczowi.

Sędziował Łaukedrey (Szcz.), na punkty Krasuski i Koszuliński (W-a) oraz Twardowski (Ł). (O)

Dwaj bokserzy zdyskwalifikowani

w spotkaniu Kolejarz — Stal 12:4

GDAŃSK, 18.9. (Tel. wł.) — Kolejarz (Gdańsk) — Stal (Chorzów) 12:4. Mecz o mistrzostwo I Ligi Bokserskiej. Wyniki techniczne: (na I-ym gospodarze). Drążkowski zwyciężył Dzięcioła, Klajn wygrał w 3 r. przez t. k. o. z Osieckim, Antkowiak uległ w drugiej r. przez t. k. o. Bazarnikowi, Zieliński wygrał przez dyskwalifikację z Kuszem, Musiał wygrał w 3 r. przez dyskwalifikację z Ponantą, Chychła pokonał Sznajdra, Dolewski uległ w 3 r. przez t. k. o. Nowarze, Białkowski wygrał w. o. z Mikołajczykiem. W ringu sędziował p. Kubik (Szcz.), na punkty Bielewicz (Pozn.), Urbaniak (Pozn.) i Maciejewski (W-wa). Widzów 3.000.

Po paromiesięcznej przerwie znów Hala MZK we Wrzeszczu wypełniła się ponad 3-tysięczną widownią. Jednym z magnesów, który ściągnął dość dużą ilość publiczności była rewanżowa walka w piórkowej pomiędzy reprezentantem Polski Bazarnikiem a Antkowiakiem. Przed paru miesiącami spotkanie pomiędzy tymi bokserami przyniosło sensacyjne zwycięstwo młodego Antkowiaka. Tym razem junior gdański zastosował wobec przeciwnika fałszywą taktykę i zamiast czekać na atak Ślązaka sam pierwszy przeszedł do ofensywy. Stary taktyk — Bazarnik szybko zorientował się w sytuacji i paroma silnymi kontrami umiał zastopować ambitnego przeciwnika.

SĘDZIA OPUSZCZA RING...

Walka pomiędzy tymi pięściarzami była najciekawszym momentem całego spotkania, a poza tym przyniosła nieoczekiwany epilog, który wywarł piętno na całym meczu. W połowie drugiego starcia, podczas silnej wymiany ciosów z obu stron, przy czym Bazarnik miał w tym momencie dość znaczną przewagę, ale nie przygniatającą, ku zdumieniu wszystkich, sędzia ringowy odsyła Antkowiaka do rogu, uznając zwycięstwo Bazarnika. Wywołało to na widowni nieopisaną wrzawę, a nieodpowiedzialne jednostki zaczęły zarzucać ring kulkami z papieru i ogryzkami jabłek. Jedna z ogryzek trafiła nawet sędziego ringowego, który na skutek tego zszedł z ringu. Wytworzyła się taka sytuacja, że drużyna gospodarzy odpowiedzialna za porządek, mogła przegrać to spotkanie walkowerem. Dopiero na skutek interwencji organizatorów uciszono widownię i mecz toczył się dalej. Należy napiętnować postępowanie publiczności, która swymi nieobliczalnymi demonstracjami wypacza charakter imprezy i mogła spowodować duże przykrości gospodarzom.

Zespół mistrza Polski Kolejarz dowiódł, że tego rodzaju doping jest mu zupełnie niepotrzebny i że stać go na to, ażeby w normalny sposób zwyciężyć w ringu. Wydaje się nam również, a opinię tę wyrazili fachowcy tacy jak prezes honorowy PZB Bielcwicz i pozostali sędziowie punktowi, że arbiter w ringu przesadzał w udzielaniu napomnień. Godziło to głównie w zawodników śląskich, z których dwaj zostali zdyskwalifikowani, a inni otrzymali szereg napomnień.

Mimo zaciętych walk, po zawodnikach było znać początek sezonu. Zawiodła też u niektórych kondycja fizyczna, a ponadto umiejętności taktyczne.

CHYCHŁA DALEKI OD FORMY

Duże zainteresowanie wzbudził pierwszy start Chychły po paromiesięcznej przerwie. Okazało się, że kontuzja wpłynęła jednak na formę naszego reprezentanta, która w tej chwili jest daleka od tej, jaką Chychła demonstrował na mistrzostwach Polski we Wrocławiu. Popularny pięściarz wybrzeża kondycyjnie nie wytrzymał pełnych 3 rund, a ponadto zainkasował stosunkowo dużo. Przyżwyczajeni jesteśmy do wspaniałych uników i niezwykle precyzyjnych ciosów. Tym razem Chychła mimo zdecydowanego zwycięstwa nad Sznajdrem, dużo bił w powietrze, a ponadto ciosy jego nie miały tej szybkości, co zwykle.

Spotkanie w muszej stało naogół na słabym poziomie i przyniosło zwycięstwo staremu rutyniarzowi Drążkowskiemu, który jednak musiał zrzucać do tej kategorii parę kilogramów, co odbiło się na jego kondycji. Ślązak walczył ambitnie, ale bez klasy i otrzymał poza tym dwa napomnienia.

W koguciej przewaga Klejna uwidoczniła się przez wszystkie trzy starcia. Gdańszczanin potrafił szybciej wyprowadzać ciosy, a jego silne sierpy osłabiły znacznie przeciwnika. W połowie trzeciej rundy sędzia przerwał walkę na skutek rażącej przewagi Klejna.

BAZARNIK ZREWANŻOWAŁ SIĘ

Walka Antkowiak — Bazarnik rozpoczyna się od ataku lewą gdańszczanina. Bazarnik skraca dystans, nastawia się w pierwszym momencie na defensywę i dwukrotnie kontruje przeciwnika. Pod koniec rundy sierpy Bazarnika lądują kilkakrotnie na szczęce Antkowiaka. W drugim starciu dalsza przewaga Ślązaka, któremu jednak Antkowiak dzielnie się rewanżuje. Poczem zaistniał wyżej opisany incydent.

W lekkiej zamiast chorego Kudlacika — wystąpił mistrz Polski juniorów w muszej 1947 r. Zieliński. Młody Grzegorz rozrósł się znacznie i prawdopodobnie za rok ujrzymy go jeszcze w kategorii wyższej. Walczył on bardzo ładnie i będzie cennym nabytkiem dla Kolejarza. Przez półtora starcia Zieliński lewymi punktował groźnego Kusza, który dopiero pod koniec drugiej rundy doszedł do głosu. Za bicie jednak w tył głowy oraz za atakowanie głową zostaje zdyskwalifikowany.

PONANTA ZDYSKWALIFIKOWANY

Pierwsze starcie spotkania Musiała z Ponantą zapowiadało nawet zwycięstwo Ślązaka. Ponanta wyprzedza w atakach gdańszczanina i przy pomocy dużego zasięgu ramion umie narzucać przeciwnikowi wygodną dla siebie walkę z dystansu. Pod koniec starcia Ponanta otrzymuje napomnienie za bicie otwartą rękawicą, co wyrównuje stan punktowy. Dopiero od początku drugiej rundy do głosu dochodzi silniejszy fizycznie Musiał, którego groźne sierpy i haki osłabiają znacznie Ponantę. W trzecim starciu dalsza przewaga Musiała. Ponanta po 3 napomnieniach zostaje zdyskwalifikowany.

Niespodziewany opór stawiał Chychle Sznajder. Mimo przewagi technicznej gdańszczanina Ślązak atakował bardzo ambitnie i w zwarciu nie ustępował mistrzowi Polski. Druga runda kończy się również wysokim zwycięstwem boksera Kolejarza. W trzecim starciu Ślązak rzuca się z całym impetem do ataku i staje się równorzędnym przeciwnikiem dla Chychły. Walka jest bardzo zażarta i chociaż Chychła demonstruje ładne uniki, to jednak parę razy dosięgają go ciosy Ślązaka.

W półciężkiej tylko w drugim starciu Dolecki przez pewien okres starał się dorównać Nowarze. W pozostałych momentach walki uwidoczniła się przewaga techniczna pięściarza z Chorzowa i mimo postawy Doleckiego musiał on uznać wyższość przeciwnika. W 3 rundzie kilka silnych ciosów Nowary osłabiły do tego stopnia Dolewskiego, że sędzia przerwał walkę na skutek rażącej przewagi.

W ciężkiej Białkowski zdobył punkty w. o. wobec niedopuszczenia przez lekarza do walki Mikołajczyka.

A. Skotnicki

ŁKS-Cracovia 14:2

Olejnik remisuje z Rapaczem

KRAKÓW, 18.9. (tel. wł.). ŁKS — Cracovia 14:2. Dwa punkty zdobyte przez remisy Leji i Rapacza nie zaspokajają ambicji krakowiaków ani apetytów „patriotycznie" nastawionej widowni krakowskiej. Widownia ta widziała zwycięzców w obu wymienionych, lecz trzeba obiektywnie stwierdzić, że ustępują oni swym dzisiejszym przeciwnikom zarówno w repertuarze ciosów, jak i w tym, co nazywamy myślą w walce.

Pozostałe spotkania wykazały dostateczną przewagę zwycięzców, jednak nie są jeszcze w pełni kondycji. Najmniejsze zaległości pod tym względem wykazali Debisz, kończąc walkę w 2 rundzie przez techniczne k. o., i Jaskóła, zmuszając przeciwnika do poddania się przed zakończeniem drugiego starcia.

Jak tak dalej pójdzie, to 16 mecz wygramy 16:0 „prorokował" jakiś sympatyk Cracovii po meczu ŁKS — Cracovia. W zeszłą niedzielę zdobyliśmy jeden punkt, teraz dwa, za trzecim razem trzy itd. Trudno rozstrzygnąć, czy ten sympatyk był optymistą czy pesymistą.

Wyniki (na pierwszym miejscu bokserzy łódzcy): musza — Różycki wygrał z Łukasikiem, kogucia — Matecki zremisował z Leją, piórkowa — Marcinkowski pokonał Góreckiego, lekka — Kawczyński zwyciężył wysoko Lisika, półśrednia — Debisz zwyciężył przez k. o. Wiśniewskiego, średnia — Olejnik zremisował z Rapaczem, półciężka — Wieczorek wygrał z Bereźnickim, ciężka — Jaskóła zmusił do poddania się Szernalskiego.

Sędziował w ringu Lisowski z Warszawy, punktowali Nowakowski W-wa, Markowski i Dziura ze Śląska.

TABELA II LIGI BOKSERSKIEJ

1.	Włókniarz (Ł)	2	4	27:5
2.	Stal (Wrocław)	2	3	22:10
3.	Ogniwo (Wrocław)	2	2	21:11
4.	Kolejarz (Poznań)	2	2	12:20
5.	Warta (Poznań)	2	1	11:21
6.	Cracovia	2	0	3:29

SZALIŃSKI ZREMISOWAŁ Z BRZÓZKĄ

W rozegranym w Piotrkowie meczu bokserskim o mistrzostwo łódzkiej A klasy, Bawełna z Łodzi wygrała z Concordią (Piotrków) 9:7.

Największą sensacją meczu był wynik remisowy w wadze koguciej między Szalińskim (B.), a Brzózką (C.).

Wyniki: musza Anielak (B.) zdobył punkty w. o.; kogucia — Szaliński (B.) zremisował z Brzózką. Piórkowa — Kowalski (B.) pokonał Adamsa; lekka — Płóciennik (B.) wygrał przez dyskwalifikację w 3 r. Borowskiego; półśrednia — Stefaniak (B.) przegrał przez poddanie się z Maciejczykiem; półciężka — Urzędowicz (B.) pokonał Wojnowskiego; ciężka — Waleński (B.) przegrał z Kałużnym.

Coraz lepszy poziom

Mecz Pafawag—Warta emocjonuje widownię

WROCŁAW, 18.9. (Tel. wł.) — Pafawag—Warta 8:8. Wyniki: (na I-ym wrocławianie). W muszej Faska wygrał z Manelskim, w koguciej Czajkowski wygrał z Lüdtkem, w piórkowej Kucharskiego pokonał Szymański, w lekkiej Szczepan wygrał z Ratajczakiem, w półśredniej Sztolc przegrał ze Szkudlarkiem, w średniej Krupiński wygrał z Białeckim, w półciężkiej Polańczyk poddał się w trzecim starciu Frankowi, w ciężkiej Pajdowski przegrał z Majewskim. W ringu sędziował kpt. Neuding, na punkty Blukis (Gd.), Łukaszewski i Ćwikliński (Śl.). Widzów 8.000.

Mecz Warty z Pafawagiem należał do najlepszych spotkań, jakie w ogóle oglądano w Hali Ludowej, a niektóre walki porwały po prostu widownię. Zaliczyć do nich należy w pierwszym rzędzie starcia much, kogutów, lekkich i średnich. Ogólny wynik meczu jest sprawiedliwy, jednak, co do werdyktów w poszczególnych walkach można dyskutować. Naszym zdaniem, Pajdowski walcząc z Majewskim wygrał, mamy jednak zastrzeżenia co do trafności wyroków walk w muszej i koguciej.

Walka w wadze średniej została przerwana przed końcem. Na początku trzeciej rundy obaj pięściarze zderzyli się głowami. Sędzia ringowy spojrzał na brew Krupińskiego i odesłał go do rogu. Po chwili okazało się, że Białecki jest również kontuzjowany i także został odesłany do rogu, wobec czego kpt. Neuding poprosił sędziów punktowych o obliczenie punktów do momentu przerwania walki.

PRZEBIEG WALK

W muszej byliśmy świadkami bardzo szybko przeprowadzonej walki. Poznaniak był lepszy w ataku, a Faska przeważał w obronie, kontrując skutecznie. W drugim starciu Faska otrzymał upomnienie za bicie głową. Pod koniec walki tempo słabnie. Fasce wychodzi cios z lewej, Manelski pada do „2" na deski, podrywa się jednak natychmiast i kończy walkę.

Spotkanie kogutów było pojedynkiem dwóch taktyków. Obaj pięściarze zademonstrowali dobrą kondycję. Zwycięstwo przyznano Czajkowskiemu, który walczył nieco czyściej. W trzecim starciu sędzia napomniał Lüdkego za atakowanie z wysuniętą do przodu głową. Ostatnie sekundy należały do poznańczyka.

W piórkowej Kucharski tylko w pierwszym starciu odpierał ataki Szymańskiego, następne ruchy należały już do poznańczyka.

W lekkiej dobrą formę wykazał Szczepan rozwiązując doskonale walkę z Ratajczakiem. Wrocławianin wychodził ze zwarć z ciosami. Walka w półśredniej miała przebieg dość sensacyjny. W pierwszej rundzie przeważał Sztolc, trafiając kilka razy Szkudlarka piorunującymi sierpami. W drugiej rundzie sytuacja się zmieniła. Szkudlarek zaaplikował Sztolcowi serię ciosów, po której wrocławianin liczony był na stojąco do „8". W trzeciej rundzie sytuacja się powtórzyła z tą tylko różnicą, że Sztolc był liczony do „5". Jeszcze raz się potwierdziło, że Sztolc ma stalowe pięści i porcelanową szczękę.

W średniej Krupiński przez dwa i pół starcia miał przewagę nad Białeckim. W półciężkiej Polańczyk tylko w I r. był groźnym dla Franka. W drugiej przeważał już wyraźnie poznańczyk, a w trzeciej wrocławianin zrezygnował z walki. W ciężkiej walka toczyła się pod znakiem przewagi wrocławianina. Dopiero pod koniec walki Majewski przejął inicjatywę i trafił kilka razy Pajdowskiego. Dobra końcówka poznańczyka wpłynęła widocznie na sędziów, którzy orzekli, że lepszym był poznańczyk. Werdykt ten publiczność przyjęła gwizdem. *(Dr)*

Kruża

w Gwardii gdańskiej

Kruża, który niedawno ożenił się w Tczewie — powrócił na stałe do tego miasta, które jest jego rodzinnym. W ten sposób Kruża znalazł się w zasięgu okręgu gdańskiego i już wkrótce ma zasilić szeregi Gwardii gdańskiej, do której podobno został zatwierdzony przez PZB.

Boks w Warszawie

WARSZAWSKA KL. A

W meczach mistrzowskich okręgu warszawskiego zanotowaliśmy następujące wyniki: w klasie A — Legia — Gwardia 5:11, Budowlani — Stal 0:16, w klasie B: Ogniwo — Żyrardowianka 6:8, ZZK — Spójnia 16:0 (w ringu 6:8).

BOKS W SZCZECINIE

SZCZECIN, 18.9 (Tel. wł.). W Szczecinie rozegrane zostało spotkanie bokserskie o mistrzostwo okręgu, w którym Kolejarz (Stargard) pokonał Unię (Szczecin) 14:2. Niespodzianką była przegrana Magdziarza, Spójnia przez t. k. o. z Pawlakiem w średniej.

Znany bokser Pomorza wagi koguciej Przybylski, po odniesionej kontuzji w wypadku samochodowym wraca w najbliższych dniach na ring.

O dobrych i złych sędziach liniowych

Kiedy trzeba wołać — „aut" a kiedy milczeć — jak ryba

PO OSTATNIEJ, długiej i prawie nieprzerwanej serii spotkań i turniejów tenisowych (zaczęło się z Węgrami w Warszawie, skończyło się w Warszawie ze Szwedami) — obecnie mamy przerwę w systematycznym rejestrowaniu ciekawszych wydarzeń na kortach krajowych. Korzystamy z tej pauzy, by poruszyć zawsze aktualny, choć nietknięty dotąd w naszej prasie temat: sędziowie liniowi w tenisie.

Czy rzeczywiście problem ten jest tak ważny? Wydawać się może, że czynni tenisiści przesadzają nieco, kładąc często przyczynę swej porażki na karb nieuważnego, lub co gorsza złośliwego sędziego „na linii".

STAN IDEALNY

w sędziowaniu meczu tenisowego nie jest łatwy do osiągnięcia. Sędzia główny, siedząc na wysokim stołku wylicza „score", używając do tego rodzimego, lub jakiegokolwiek innego języka. Głos sędziego głównego poprzedzony jest za każdym razem głośną i wyraźną komendą sędziego liniowego — „aut", lub huraganem braw publiczności, w wypadku gdy kończąca wymianę piłka, bezapelacyjnie uznana został za dobrą.

Na korcie panuje wówczas atmosfera sportowa, gracze nie denerwują się mylnymi orzeczeniami, publiczność koncentruje się wyłącznie na emocjonującej walce. Dominującym momentem jest tylko walka o gemy i sety, nie zaś nerwowe spory, toczące się między przeciwnikami, a sędziami i publicznością. Nie ma handicapu własnego kortu, nie ma piłek spornych. Oto stan idealny. Problem sędziów liniowych wówczas nie istnieje...

RZECZYWISTOŚĆ

niestety jest na korcie całkiem inna od wyczarowanej przez nas wizji na papierze. Nawet trzynastoletni juniorzy, nie mówiąc już o małych brzdącach, podających piłki, słyszeli coś niecoś o „handicapie własnego kortu". Handicap ten polega po prostu na tym, iż każda piłka sporna przyznawana jest automatycznie na korzyść gospodarzy. Kto wie — może zjawisko to jest najbardziej istotne w poruszonym przeze mnie temacie. Chodzi więc po prostu o to, aby nie było piłek spornych. O ideał ten nie jest jednak łatwo, gdyż oko sędziego jest tak samo niedoskonałe, jak ręka najbardziej precyzyjnego tenisisty.

ZŁY SĘDZIA LINIOWY

ma przede wszystkim słaby refleks i spóźnia się z decyzją. Zły sędzia liniowy jest histerycznym nerwusem i peszy się przy wydawaniu orzeczenia, dotyczącego trudnej do zaobserwowania piłki. Wreszcie zły sędzia liniowy nie ma odwagi cywilnej i zdolny jest pod presją publiczności zmienić poprzednią decyzję — co fatalnie wpływa na zaufanie graczy i publiczności od niego. Największą jednak wadą jest zbyt ciche wydawanie komendy — „aut!". Denerwuje to przede wszystkim gracza. Nie ma granicy ustalonej w centymetrach, przy której zwalnia się sędziego od okrzyku. Niech woła — aut, nawet przy metrowym aucie!..

DOBRY SĘDZIA LINIOWY

posiada oczywiście wszystkie te cechy, które brak jego poprzednikowi. Jedna przy tym uwaga: nie prawdą jest, jakoby sędzia liniowy nie powinien pasjonować się grą na korcie. Wiemy z doświadczenia, że jeśli siedzimy na trybunie w roli widza, mimo, iż przeżywamy silnie emocje, to rejestrujemy dokładnie wszystkie dobre i złe piłki, jakie padły w czasie meczu. Można pasjonować się spotkaniem i nie mylić się w orzeczeniach dotyczących poszczególnych piłek. Te rzeczy idą właśnie w parze...

KAŻDY KORT MA SWOJĄ OPINIĘ

Utarły się zdania i opinie w sferach tenisowych: w Jugosławii podobno trudno wygrać, gdyż sędziowie zbyt często „się mylą" na niekorzyść gości, w Wimbledonie pomyłek nie ma, ale zdarzają się sędziowie, którzy „śpią na linii", Szwecja jest najbliższa ideałów i tp.

A JAK JEST W POLSCE?

W historycznym meczu Cochet — Maks Stolarow, który oglądało chyba 10 tys. widzów (wszyscy starsi entuzjaści tenisa twierdzą, że mecz

Bełdowski niedawno zdobył mistrzostwo Warszawy. Niestety w Bukareszcie nie powiodło mu się.

ten widzieli na własne oczy) — sensacyjne zwycięstwo odebrał Polakowi pewien sędzia liniowy. W decydującym momencie nastąpiła pomyłka i... krach gotowy. Cochet wykorzystał natychmiast załamanie nerwowe przeciwnika i mecz wygrał. Zdarzyła się więc rzecz przedziwna: własny sędzia skrzywdził swojego gracza. Mnożyć by można podobne przykłady z naszych kortów. Niestety mylimy się również i na własną... korzyść. Stan więc daleki od ideału...

Ktoś podsunął mi myśl, gdy dyskutowałem w rozmowie na powyższy temat, iż warto by, wychowując młodych sędziów liniowych skierować ich na badania psychotechniczne, aby kandydaci na sędziów tenisowych zbadali tam swój refleks i zdolność koncentracji. Myśl nie najgorsza, ale zacząć można od recepty łatwiejszej. Skończył musimy najpierw ze szkodliwą i asportową opinią. Słyszymy ją nieraz od tzw. „speców": obiektywne sędziowanie w tenisie na własnym korcie nie opłaca się, gdy wyjedziemy za granicę — tam dopiero pokażą nam, jak się „inteligentnie nawala". W tym karygodnym zdaniu tkwi właśnie główna przyczyna powstania pojęcia handicapu własnego kortu i nieszczęsnych piłek wątpliwych.

BĄDŹMY PRZYKŁADEM DLA INNYCH!

Na niedawnym przykładzie bukareszteńskim stwierdziliśmy, iż są korty zagraniczne, gdzie sędziowie liniowi nie są specjalnie złośliwi. A problem nasz jest wciąż intrygujący. Poruszają go już obszernie Czesi, Rumuni, Węgrzy. Podobno dyskutuje się go i na Zachodzie.

Jeśli na naszych kortach sędziowie liniowi będą się mogli pochwalić dobrym okiem, szybkością decyzji i obiektywizmem — postęp to będzie wielki. Będziemy przykładem dla innych. Zaczną nas naśladować. Coraz mniej będzie rewanżów za niezasłużone porażki i zwycięstwa. Zacznie się najzdrowsza reforma: reforma sędziowska!

I jeszcze jedno: o ile wiem, w centrum naszego tenisa — warszawskiej Legii (podobnie dzieje się i w innych klubach) wyznaczenie na sędziego liniowego poczytywane jest za osobistą obrazę. Stąd spóźnianie się na kort, gdy gracze już czekają, stąd krycie się po kątach i wywoływanie sędziów przez megafon. Stąd wreszcie z góry nieprzyjazne podejście do sędziów ze strony publiczności.

O jednym niech pamiętają juniorzy i młodzi kandydaci na liniowych sędziów (mamy nadzieję, że PZT zacznie ich wreszcie szkolić): najpiękniej wygląda mecz tenisowy, widziany ze stanowiska sędziego liniowego. Z linii najlepiej widzi się i najlepiej czuje ciężką walkę na korcie.

B. Tomaszewski

445 zawodników i zawodniczek

startowało w gimnastyce w Poznaniu

POZNAŃ, 18.9. (tel. wł.). W Poznaniu odbyły się pierwsze ogólnopolskie zawody gimnastyczne w klasach I, II i III w konkurencji męskiej i żeńskiej. Kobiety rozegrały 8-miobój, a mężczyźni — 9-ciobój.

Uroczystość rozpoczęto barwną defiladą, w której brało udział 445 zawodników i zawodniczek z całej Polski. W pierwszym dniu zawodów rozegrano konkurencję w kl. III dla mężczyzn i kobiet. W 8-mioboju dla kobiet indywidualnie zwyciężyła Szwandroch (Stal Ziel. Góra) 75,05 pkt. przed Konieczną (Zgoda Święt.) — 75,90 pkt. Startowało 155 zawodniczek.

W konkurencji zespołowej, w której brało udział 28 zastępów, zwyciężyła Stal Zgoda Święt. 299 p. przed najmłodszą sekcją gimnastyczną w Polsce Stal (Ziel. Góra) 295 pkt.

W 9-cioboju męskim w konkurencji indywidualnej na 153 startujących pierwsze miejsce zajął Rost (Stal Święt.) 83,95 przed Wiktorem (Stal Pozn.) 83,10. Na 25 zastępców startujących w konkurencji zespołowej zwyciężyła drużyna Stal Zgoda Święt. 323,60 przed Stalą Poznań 323,30.

W drugim dniu rozegrano konkurencje w kl. II i I. Indywidualnie w klasie II zwyciężył Wocka (Górnik Zabrze) 85,75 pkt. przed Foim Górnik Rybnik 85,75 pkt. W klasyfikacji zespołowej II kl. zwyciężył Górnik Zabrze 322,05 przed Górnikiem Rybnik 321,9. Wśród kobiet zwyciężyła Sikorzanka Stal Święt. 74,60 pkt. przed Leśniewską Górnik (Janów) 73,55. Zespołowo zwyciężyła drużyna żeńska Górnika Janów 282,80 przed Włókniarzem Kr. 275,53.

Indywidualnie w I kl. dla mężczyzn zwyciężył Duda Roman, Górnik Niewiadom 73,50 przed kolegą klubowym Gawronem 73,35. Kolejność zastępów w I kl. mężczyzn: 1) Stal Brzeziny 262 pkt., 2) Włókniarz Kr. 231,36. Wśród kobiet I kl. zwyciężyła Wciślo Wł. Kr. 70,45 przed Cieślewską Stal Pozn. 67,60. Jako jedyny zespół startujący w konkurencji kobiecej Kraków Włókniarz w I kl. uzyskał 243,10.

100 m. kl. — 1:31,6

14-to letnia Mrozówna

ujawnia nieprzeciętny talent

BYDGOSZCZ, 18.9 (Tel. wł.). Międzyokręgowe spotkanie pływackie Poznań — Pomorze 125:71.

Spotkanie pływackie między Poznaniem i Pomorzem zakończyło się przewidywanym zwycięstwem zawodników z grodu Przemysława, nie jest to jednak najważniejsze. Poznaniacy dysponują krytą pływalnią, której na Pomorzu brak.

Najbardziej ciekawym ewenementem rozegranego spotkania jest wynik osiągnięty przez młodziutką, bo zaledwie 14-letnią Mrozównę na dystansie 100 m st. kl. 1:31,6. Wynik ten jest zaledwie o 0,6 sek. gorszy od rekordu Polski Proniewiczówny na tym dystansie, a który został ustanowiony po ciężkiej walce z Dobranowską. Mrozówna uzyskując ten wynik dowiodła ponownie, jak wielkie drzemią w niej możliwości. Na marginesie tego biegu trzeba zaznaczyć, iż pokonała w tym spotkaniu wicemistrzynię Polski — Maternowską.

Do wyrównanego tandemu Proniewiczówna — Dobranowska przybywa ta trzecia, i bodajże z największymi możliwościami.

Następnym z kolei wydarzeniem, są wyniki osiągane przez równie młodego jak Mrozówna — bo liczącego też 14 lat Kriese. Pocieszającym również faktem jest wynik Cichońskiego na 100 m motylkiem 1:15. Jeżeli rekord krotoszyński 1:15,1 nie będzie uznany przez PZP, czas osiągnięty podczas tych zawodów będzie nowym rekordem Polski.

Wyniki:

kobiety

100 m klas. B. Miklasówna (Pozn.) 1:39,8 rek. okr., 2. Malicka (Pozn.) 1,40.

100 m grzb. — 1) Żurkówna (Pozn. 1:36,5, Przyborowicz (Pozn.) 1:42,8.

100 m klas. A — Mrozówna (Pom.) 1:31,6 rek. okr., Maternowska (Pom.) 1:32,1.

200 m klas. A — Mrozówna (Pom.) 3:23,8 rek. okr., Miklasówna (Pozn.) 3:30,2.

200 m dow. — Malicka (Pozn.) 3:10,3, Przyborowicz (Pozn.) 3:11,3.

100 m dow. — Malicka (Pozn.) 1,25, Żurkówna (Pozn.) 1:27,7.

4×100 zmiennym — 1. Poznań 6:44,1, 2. Pomorze 7:04,9.

Mężczyźni:

100 m klas. B — Cichoński (Pozn.) 1:15,4 2. Zalisz (Pozn.) 1:24,1.

200 m dow. — Taedling (Pozn.) 2:29,8, Kriese 2:38,1.

100 m grzb. — Owczarczak (Pozn.) 1:20,5, 2. Piotrowski (Pom.) 1:24,5.

200 m klas. A — Cichoński (Pozn.) 3:06,8, Chmielewski (Pozn.) 3:13.

100 m klas. A — Cichoński (Pozn.) 1:25,2, Chmielewski (Pozn.) 1:26,1.

100 m dow. — Taedling 1:08,5, Jachnik (Pozn.) 1:08,8.

4×100 m zmiennym — 1. Poznań 5:28,3 rek. okr., 2. Pomorze 5:35 rek. okr.

N. Smiernicka

rewelacyjna lekkoatletka radziecka, rekordzistka świata w rzucie oszczepem

Grają klingi

w bazie szermierczej w Katowicach

JESTEŚMY w sali katowickiego ośrodka WUKF który jest główną bazą śląskich szermierzy przygotowujących się do nadchodzącego sezonu.

Przeraźliwie... „alecz" przeszywa powietrze. Skończył musimy najpierw ze szkodliwą i asportową opinią. Słyszymy ją nieraz od tzw. „speców": obiektywne sędziowanie w tenisie na własnym korcie nie opłaca się, gdy wyjedziemy za granicę — tam dopiero pokażą nam, jak się „inteligentnie nawala". W tym karygodnym zdaniu tkwi właśnie główna przyczyna powstania pojęcia handicapu własnego kortu i nieszczęsnych piłek wątpliwych.

Osobno trenują kobiety, osobno seniorzy, a na boku liczna grupa juniorów opatruje swój sprzęt, biadając nad jego wartością.

Przeraźliwie... „ale" przeszywa powietrze. To Warczakówna walczy z cieniem i okrzykiem dodaje otuchy.

— Flesz był całkiem dobry — stwierdza fechmistrz — trzeba mocniej wyprężyć rękę aby osadzenie było widoczne.

Skupieniówna, Liszkowska, Strzemkówna i Richard sparują. Dr Nawrocki jest sprawiedliwym sędzią.

Siwy Zaczyk trenuje z Sobikiem. Obaj weterani sportu szermierczego nie mogą rozstać się z ulubionym rzemiosłem. Któryś tam krzyżyk dźwigają na swoich barkach, ale ręce i nogi są nadal krzepkie.

Nie widzę olimpijczyka Wójcika. Okazuje się że utalentowany ten zawodnik stanął wobec trudnego dylematu. Praca czy sport? Sport nęci a praca jest konieczna. Musi przecież z czegoś żyć. Jego szefowie nie są zbyt wyrozumiali dla sportowców, niechętnie udzielają urlopów.

Wśród juniorów prym wodzi Twardokes. Należy on obok Zabłockiego i Suskiego do najlepiej zapowiadających się młodych zawodników. Umie już dużo i każde jego słowo dotyczące szermierki ma swoją wymowę.

Powoli zbliża się koniec treningu. Wszyscy są zmęczeni.

— To nic — uśmiecha się Sobik — trzeba się spocić, wyrobić kondycję.

— Ale to był pracowity dzień powiada Skupieniówna, poprawiając równocześnie „ondulacje".

— Dał nam szkołę — dodaje pocichu — aby nie usłyszał fechmistrz Czypionka.

(jb)

TURNIEJ TENISOWY MŁODZIEŻY

Celem spopularyzowania tenisa wśród szerokich mas młodzieży szkolnej w dn. 19 — 25 bm. odbędzie się turniej tenisowy młodzieży szkół ogólnokształcących Warszawy. Protektorat nad tą imprezą objęło Kuratorium Warszawskiego Okręgu Szkolnego. Wszyscy uczestnicy turnieju obowiązani są stawić się na kortach WKS „Legia" w poniedziałek 19 bm. o godz. 15-ej.

NOTATNIK WARSZAWY

Drukarz — Gwardia 3:3 (2:1). Gwardia zagrała b. ostro, tak, że na skutek kontuzji trzech zawodników Drukarza: Narożniaka, Krawczyka, Szymczyka musiano odwieźć do szpitala. Bramki zdobyli: Nadworny 2, Sionek 1 dla Drukarza, oraz Cichocki 3 dla Gwardii. Sędziował Wargocki.

Ogniwo — Ruch 2:2 (1:0). Bramki: Turkowski i Jechorek dla Ogniwa oraz Dominiczak 2 dla Ruchu. W przedmeczu wygrało Ogniwo 7:0 (4:0).

Skra — Marymont 2:4 (1:1). Bramki strzelili: Maciejewski 2, Skwierczyński 1, Wierzchucki 1 dla Spójni oraz Życzyński i Jarzębowski dla Skry. Wyróżnił się zdobywca dwu bramek „mały" Maciejewski. Sędziował inż. Brzuchowski. W przedmeczu 3:3 (2:2).

Legia — Polonia 2:0 (2:0). Zasłużone zwycięstwo Legii, dla której bramki zdobył Mazur.

Jedwabnik — Znicz 2:2 (1:1). Beniaminek A klasy urwał punkt kandydatowi do drugiej Klasy Państwowej.

Żyrardowianka — Dąb 5:0 (1:0). Bramki zdobyli: Obłąkowski, Siedlecki 2, Miklaszewski i Bieganowski. Sędziował Legucki. W przedmeczu wygrała Żyrardowianka 2:1 (1:0).

W tabeli prowadzi Żyrardowianka przed Legią, Ruchem, Gwardią i Jedwabnikiem.

KLASA B

Naprzód (Brw.) — AZS 0:4 (0:5). Bramki: Bombol 2, Kędziora i Dwurzyński.

Wicher (Remb.) — Start (W-wa) 2:0 (1:0) Bramki: Wrotek i Okrajek.

Wicher (Kobyłka) — Rywal 1:6 (1:1). Bramki: Kęsko 2, Śmiech 1, Żmudzki I 1, Żmudzki II 1 i samobójcza dla Rywala.

Okęcie — Mechanik (Pruszków) 6:0 (4:0). Bramki: Jaworski 2, Cechosz 2, Kulesza i Martyński. Sędziował Suchecki. W przedmeczu wygrało Okęcie 7:1 (6:0).

Budowlani (Wilanów) — Jedność 2:2 (1:0). Bramki: Kędzierski i Pawłowski dla Budowlanych oraz Jóźwiak i Świetlik II dla Jedności. Budowlani nie wykorzystali rzutu karnego. Sędziował Paszek. W przedmeczu 2:2.

Budowlani (W-wa — Mirków 5:5 (4:3).

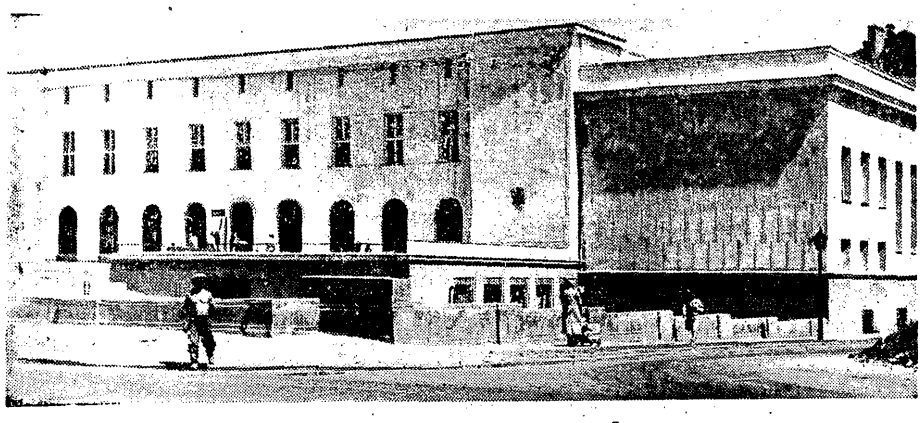

Odremontowany gmach

Ośrodka Stołecznego Urzędu Kultury Fizycznej przy ul. Rozbrat 26, w którym otwarta została w niedzielę wystawa dorobku sportowego stolicy. *Foto W. Zarzycki*

Przekładaniec atletyczny

Zapaśnicy przed meczem z CSR

CIĘŻKOATLETÓW oczekują w październiku mecze z Czechosłowakami. Pobratymcy nasi rozpoczną tournée po Polsce międzypaństwowym meczem w Poznaniu 16.X, następnie spotkają się pod firmą Pragi z Krakowem 18 bm., z Katowicami 20 bm i ze Związkowcem w Radomiu 23 bm.

PZA organizuje przed meczem obóz kondycyjny na Stadionie im. WP. od 2 października. Na obóz zostali powołani: waga musza Sznajder — Rokita, kogucia Tobola — Szeja, piórkowa Kauch — Klorek, lekka Jakubowicz — Wiciak, półśrednia Reda — Gross, średnia Radoń — Gołaś, półciężka Szajewski — Krawczyk i ciężka Gliński — Urgacz. Kierownikiem obozu będzie sędzia międzynarodowy i prezes PZA, Wacław Ziółkowski. Eliminacje, po których będzie ustalony skład reprezentacji, odbędą się 7.X.

*

W meczach o mistrzostwo klasy A okręgu warszawskiego w zapaśnictwie Budowlani zremisowali z Ogniwem 4:4 i Skra pokonała 6:2. W meczu tym Wiciak przewidziany do reprezentacji Polski na mecz międzypaństwowy z CSR uległ niespodziewanie młodemu Suligowskiemu z Radomiaka.

I-Y KROK MOTOCYKLOWY

SZCZECIN, 18.9 (tel. wł.) — Zawody Pierwszego Kroku Motocyklowego zorganizowane przez KS Ogniwo, zgromadziły 17 jeźdźców Ogniwa i Związkowca oraz 4 niestowarzyszonych. Trasa długości 110 km prowadziła ze Szczecina ulicami miasta do Gryfina i z powrotem. Wyniki: 250 ccm Lalde (Związk.), 330 ccm Kanst (Ogn.), 500 ccm Harabanda (Ogn.), 750 ccm Wojniecki (niestowarzyszony).

Wystawa

dorobku sportowego Stolicy

W Stoł. Urz. Kult. Fiz. (Rozbrat 26) nastąpiło w niedzielę otwarcie wystawy dorobku sportowego Warszawy i woj. warszawskiego.

Wystawa dostępna jest dla publiczności codziennie w godz. 16 — 20 (w święta od 10 — 18). Dla młodzieży szkolnej będą na miejscu wystawy wyświetlane naukowe filmy sportowe.

BRUKSELA. Belgijskie pismo „Sports" przeprowadziło klasyfikację bokserów belgijskich. Na liście tej znajdujemy pięściarzy, którzy występowali w Dublinie i na olimpiadzie londyńskiej — a teraz stali się zawodowcami. Ze znanych nam bokserów Vissers — mistrz Europy i wicemistrz olimpiady zajmuje dopiero szóstą pozycję, w półciężkiej L'Host — zwycięzca Szymury, znalazł się na trzecim miejscu.

Odpowiedzi REDAKCJI

Andrzej Solarski, Siedlce — Odpowiedzi listownych nie udzielamy. 9 października w Warszawie.

Zieloni, Zielonka — Sprawozdanie wybitnie stronnicze. Nie zamieścimy.

Olan, Sierpc — Podamy przed meczem Polska — Bułgaria. W Danii bronił Skromny (Legia). Za pozdrowienia dziękujemy.

W. Zalewski, Łódź — Radzimy uprawiać wszystkie sporty. Rekordy w chodzie są notowane. Tabeli fińskiej w Polsce nabyć nie można. Książki z ZSRR można sprowadzić za pośrednictwem księgarni „Trzaska, Evert i Michalski. Mistrzostwa Europy odbędą się w Brukseli w 1950 r.

Stały Czytelnik z Poznania — Na anonimy nie odpowiadamy. Czyżby się Pan obawiał podpisać?

147, Miłosna — W 1936 r. w czasie międzynarodowych eliminacji przedolimpijskich. Na igrzyskach w 1936 r. startował mimo kontuzji. Rekord Heliasza pobił w tym samym roku w Katowicach Douda (CSR) — 16,20.

Chmielewski, Poznań — Nie ma Pan potrzeby denerwować się. Nie my przecież zatwierdzamy rekordy, a PZP. 2. Prosimy uważniej czytać „P. S.". Wyniku CSR — Włochy w n-rze 70 nie podaliśmy: Węgry Włochy 104:97 i CSR — Włochy 105:96.

Kazimierz Pussak, Skalmierzyce — Mamy zbyt mało miejsca, a za dużo zapytań. Oczekiwał Pan więc tylko na swą kolejkę. Listy nie zamieszczamy z uwagi na niekorzystny wpływ, jaki wywiera na zawodników. Opublikujemy po zakończeniu rozgrywek.

Pismo sportowe ZMP. Redaguje Komitet
Nakładem spółdzielni
Wydawnictwo Oświatowe „Czytelnik"
Redakcja: Warszawa, ul. Mokotowska 8
tel. 8-70-03, 8-70-01, 8-82-31
skrz. poczt. 181
Administracja (dział prenumeraty):
Warszawa, Pl. Trzech Krzyży 16, tel. 8-10-26
Konto P. K. O. I — 8005
Prenumerata miesięczna wynosi . zł 100.—
Kwartalnie . . . . . zł 300.—
Egzemplarze wsteczne wysyła się po uprzednim wpłaceniu na konto P. K. O. Nr 1 — 8005 licząc za egz. 15 zł.
Przy każdej wpłacie należy podać dokładnie cel wpłaty na odwrocie przekazu
Cena ogłoszeń: 50 mm × 1 łam = 80 zł
Złożono w Drukarni Z M P. Warszawa
B-85479